

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

2

WARSZAWA
ROK XIV - 1938



ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

Miesięcznik ilustrowany—Wydawnictwo „Spółdzielni Wydawniczej Architektów Polskich” w Warszawie.

Zarząd S. W. A. P.: *prof. Aleksander Bojemski, arch. arch. Teodor Bursze, Stanisław Marzyński, Jan Najman. Zastępcy: arch. arch. Bohdan Guerquin, Stanisław Murczyński, Henryk Stifelman. Rada Nadzorcza S. W. A. P.: prof. Marian Lalewicz, arch. Tadeusz Nowakowski, arch. Zygmunt Wóycicki. Zastępcy: arch. Witold Matuszewski, arch. Gustaw Trzcński.*

Redaktor: *Dr. inż. arch. Jan Zachwatowicz.*

Sekretarz red.: *Tadeusz Filipczak.*

Komitet Redakcyjny: Przewodniczący — *prof. dr Lech Niemojewski oraz arch. arch. Piotr Biegański, Zbigniew Czech, Tadeusz Dziegielewski, Jerzy Hryniewiecki, Kazimierz Marczewski, Tadeusz Nowakowski, Janusz Ostrowski, Andrzej Plachciński, Jan Poliński, Zygmunt Skibniewski, prof. Rudolf Świerczyński, Stefan Tworowski, Zygmunt Wóycicki i członkowie Zarządu.*

Członkowie korespondenci: *arch. Kazimierz Dziewoński (Kraków), arch. Henryk Jasiński (Kraków).*

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 40, tel. 9-52-87.

Konto czekowe P. K. O. 11020

WARUNKI PRENUMERATY.

Prenumerata miejscowa:	Na prowincji (z przesyłką):	Egzemplarz pojedynczy:
Kwartalnie zł 15.—	Kwartalnie zł 16.—	W Warszawie zł 5.—
Półrocznie „ 30.—	Półrocznie „ 32.—	Na prowincji „ 5.50
Rocznie „ 60.—	Rocznie „ 64.—	Zagranicą „ 6.—

Pod nadesłanym adresem Administracja wysyła żądany numer pisma za zaliczeniem pocztowym.

CENY OGŁOSZEN:

Przed tekstem:	Za tekstem:	3a i 4a strona okładki:
Cała strona zł 400.—	Cała strona zł 350.—	Cała strona zł 450.—
Polowa strony „ 210.—	Polowa strony „ 180.—	Polowa strony „ 250.—
Czwartka strony „ 120.—	Czwartka strony „ 100.—	Czwartka strony „ 150.—
	Strona artykułu opisowego „ 500.—	

OGŁOSZENIA DROBNE:

Adres w branży rozmiar 10 × 90 mm. łącznie z pren. na cały rok zł. 100.—, płatne z góry przy zamówieniu. Za każde następne 5 mm. wys. dopłata zł. 50.— rocznie. Koszt rzeczywisty rysunków i klisz ponosi ogłaszająca się firma. Dział reklam przewiduje także, poza ogłoszeniami przed i za tekstem, specjalne wkładki artystyczne jedno i wielobarwne.

TREŚĆ

„Architektura i Budownictwo” Nr. 2.

LECH NIEMOJEWSKI prof. dr — święto teatru jako święto architektury	41—42
ZBIGNIEW KARPIŃSKI, TADEUSZ SIECZKOWSKI I ROMAN SOŁTYŃSKI arch. arch. — Gmach Sądów w Gdyni	43—49
ANNA I ALEKSANDER KODELSKY arch. arch. — Obserwatorium na Kas- prowym Wierchu	50—53
PIOTR BIEGAŃSKI arch. — Obserwatorium Meteorolo- giczne na Kasprowym	51—53
ANTONI JAWORNICKI arch. — Bar i dancing w hotelu Bristol w War- szawie	54—57
JAN ŁUKASIK arch. — Przedszkole im. Michali- ny Mościckiej	58—61
JAN ZACHWATOWICZ dr — O zabudowie Powiśla Konkurs powszechny Nr 90 na projekt domu Polonii Zagranicznej im. Marszał- ka Józefa Piłsudskiego w Warszawie	62—63 63—70
JAN POLIŃSKI arch. — Wnętrza i meble	71
MIECZYŚLAW SURWIŁŁO, HENRYK CZAJKOWSKI arch. arch. — Analiza ro- bót budowlanych	72—73
Przegląd wydawnictw	73—74
Kronika konkursów	74

SOMMAIRE

„Architecture et Bâtement” Nr. 2.

LECH NIEMOJEWSKI prof. dr — Le festival du théâtre, comme fête de l'Architecture	41—42
ZBIGNIEW KARPIŃSKI, TADEUSZ SIECZKOWSKI I ROMAN SOŁTYŃSKI arch. arch. — Le pa- lais de Justice à Gdynia	43—49
ANNA I ALEKSANDER KODELSKY arch. arch. — L'observatoire au Kaspro- wy Wierch	50—53
PIOTR BIEGAŃSKI arch. — L'observatoire météorolo- gique au Kasprowy W.	51—53
ANTONI JAWORNICKI arch. — Le bar-dancing à l'hôtel de Bristol	54—57
JAN ŁUKASIK arch. — La crèche M. Mościcka	58—61
JAN ZACHWATOWICZ dr — Sur l'aménagement ar- chitectonique du Powiśle Le concours général No 90 pour la maison des Asso- ciations des Polonais à l'Etranger	62—63 63—70
JAN POLIŃSKI arch. — In- térieurs et ameublement	71
MIECZYŚLAW SURWIŁŁO, HENRYK CZAJKOWSKI arch. arch. — Analyse des travaux des construction	72—73
Revue des revues	73—74
Chronique des concours	74

INHALT

„Architektur und Baukunst” Nr. 2.

LECH NIEMOJEWSKI prof. dr. — Fest des The- aters als Fest der Archi- tektur	41—42
ZBIGNIEW KARPIŃSKI, TADEUSZ SIECZKOWSKI I ROMAN SOŁTYŃSKI arch. arch. — Ge- richtsgebäude in Gdynia	43—49
ANNA I ALEKSANDER KODELSKY arch. arch. — Meteorologischer Beob- achtungspunkt am Kaspro- wy Wierch (Tatragebirge)	50—53
PIOTR BIEGAŃSKI arch. — Das Observatorium am Kasprowy	51—53
ANTONI JAWORNICKI arch. — Bar und Dancing im Hotel Bristol in War- schau	54—57
JAN ŁUKASIK arch. — Kindergarten im Namen von Michaline Mościcka	58—61
JAN ZACHWATOWICZ dr — Ueber die Bebauung des Weichselgebiets bei Warschau	62—63
Oeffentlicher Wettbewerb des Hauses der im Aus- lande lebenden Polen im Namen von Marschall Jó- zef Piłsudski in Warschau	63—70
JAN POLIŃSKI arch. — Innenräume und Möbel	71
MIECZYŚLAW SURWIŁŁO, HENRYK CZAJKOWSKI arch. arch. — Ueber Wohnhäuser	72—73
Zeitschriftenschau	73—74
Wettbewerbe	74

ŚWIĘTO TEATRU JAKO ŚWIĘTO ARCHITEKTURY.

Warszawski Teatr Polski święci swe dwudziestopięcioletnie. Nie zamierzam rozstrząsać jego działalności artystycznej, która zapisała się trwale w dziejach sceny polskiej warszawskiej i polskiej w ogóle. Co innego mam na myśli. Pragnąłbym poświęcić parę słów architektowi, który gmach Teatru Polskiego w Warszawie był wybudował, a wznosząc go, położył kamień węgielny pod nową erę w dziejach architektury polskiej. Był nim śp. Czesław Przybylski.

*

Dzień ten w roku 1913, kiedy Teatr Polski otworzył swe podwoje wystawieniem „Irydiona“, stanowił epokę na szarym firmamencie ówczesnej artystycznej Warszawy. Otrzymaliśmy nowe kategorie odczuwania artystycznego. Teatry warszawskie przedstawiały się blade nie tylko pod względem literatury i aktorstwa. Co do pomieszczeń, trzy tylko były sceny dramatyczne, w tym staroświeckie „Rozmaitości“, oraz walczący z nimi i z niedostatkiem Teatr Mały. Poza tym był Teatr Nowy, który stanowił „daczę“ dla Teatru Letniego. Zresztą oba te budynki były drewniane i pod względem zaopatrzenia technicznego odpowiadały temu poziomowi, na jakim utrzymuje się nieśmiertelny po dziś dzień Teatr Letni. Z „Nowego“ nie pozostało ani śladu, zaś na pogorzeliisku (gdyż, jak należało się spodziewać, spłonął on przed kilkunastu laty) wyrósł dzisiejszy „SIM“, a raczej, ściśle rzecz biorąc, Simowa „Złota Kaczka“.

Jednym gmachem, mającym wówczas prawo do nazwy „świątyni sztuki“, był Teatr Wielki, nieśmiertelne dzieło Corazzi'ego pod względem szaty zewnętrznej, natomiast o wnętrzu równie zalatującym myszką...

*

Warszawa garnęła się do teatru. Było to jedno z nielicznych miejsc, gdzie można było kultywować czystość polskiej mowy i piękno polskiej sztuki. Niestety, życie artystyczne upływało w atmosferze „rządowości“ teatrów. Teatry warszawskie, z wyjątkiem „Małego“, podlegały administracji rządowej, rosyjskiej. Pomimo więc wysiłków ze strony reżyserów i świetnych nieraz aktorów, pomimo najlepszej woli ze strony publiczności, która dawała kredyt moralny wszelkim „premierom“ — teatry warszawskie nie były ogniskiem wielkiej sztuki. Dlatego właśnie otwarcie nowego, prywatnego, teatru stało się ewenementem, którego wszyscy oczekiwali z niecierpliwością. Plotka zakulisowa opowiadała niestworzone rzeczy o gmachu, o urządzeniach technicznych, o scenie obrotowej, o prawdziwym deszczu, o fantastycznych efektach świetlnych, o przestronności, wygodzie...

Mówiono wiele o zespole aktorskim, o repertuarze... Słowem, spodziewano się rzeczy nadzwyczajnych.

*

Gdy więc nadszedł pamiętny wieczór 29 stycznia, nieprzerwany sznur dorożek ciągnął ku ulicy Oboźnej, przy której wybudowano nowy gmach teatralny. Zewnętrznie budynek przedstawiał się skromnie. Natomiast wewnątrz olśniło publiczność warszawską, przyzwyczajoną do szablonu złocisto czerwonych „tradycyjnych“ draperyj teatrów rządowych. A gdy następnie uniosła się kurtyna i oczom zdumionych widzów ukazało się wyiskrzone „prawdziwymi“ gwiazdami niebo — sztywna i zazwyczaj ironiczna warszawska publiczność premierowa rozkrochmała się do reszty i... rzecz przedtem w Warszawie nieznaną: dała brawo dekoracjom Karola Frycza, zanim aktor wypowiedział pierwsze słowa roli. Oklaskiem tym dano wyraz wielkiej radości zebranych, którzy podświadomie wyczuli, że odwróciła się karta w historii dziejów sztuki polskiej.

Nie zdawano sobie wówczas dostatecznie sprawy, wskutek nawału wrażeń, jak wielką rolę w sukcesie pierwszego wieczoru i długich lat następnie odegrał budowniczy tego teatru, architekt Czesław Przybylski, zupełnie wówczas młody, nikomu nieznany, później po latach, zasłużony i niezastąpiony profesor Politechniki Warszawskiej. Nie należy sądzić, iż entuzjazm premierowej publiczności był słomianym ogniem znanej ze zmienności gustów Warszawy. Bynajmniej. Wieczór 29 stycznia 1913 r. istotnie zapoczątkował nową epokę w dziejach sztuki polskiej. Pominąwszy fakt, iż „Irydion“ poszedł 41 razy z rządu, wypełniając na każdym przedstawieniu widzownię po brzegi — gmach Teatru Polskiego stał się w krótkim czasie miejscem spotkań tych wszystkich, którzy pragnęli uchodzić za ludzi... kulturalnych.

Aczkolwiek publiczność przychodziła na widowisko teatralne, to jednak bezwiednie ulegała czarowi wnętrza, które nawet dzisiaj po ćwierćwieczu, nie tylko iż nie straciło ze swego uroku, pomimo iż wymagania publiczności bardzo się podniosły, ale przeciwnie, nabrało dostojęstwa patyny i tradycji.

*

To ćwierćwiecze ma dla nas, architektów, mowę swoistą. I kiedy dzisiaj, w rocznicę otwarcia Teatru Polskiego, odsłonięto w jego wnętrzu tablicę poświęconą jego Twórcy, tak bardzo dla polskiej architektury zasłużonemu, nieodżałowanemu, przedwcześnie zmarłemu profesorowi, chętnie biegniemy wspomnieniem do tych czasów, kiedy młody, zaledwie 33 lata liczący, nikomu nieznany architekt, nie legitymujący się żadnym uprzednim dorobkiem artystycznym, zabłysnął od pierwszego uderzenia meteorem wspaniałego talentu. Bez żadnej przesady można twierdzić, że tej miary przebłysku talentu Polaka-architekta nie było w dziejach architektury polskiej. A od dwudziestu pięciu lat, żadne dzieło architektoniczne w Polsce nie zdobyło sobie równego rozgłosu. Była to więc zaprawdę chwila osobliwa.

*

Nie wolno przy tym zapominać, że rok 1913 nie dawał pomyślnych warunków dla debiutu architektonicznego.

Czasy owe, to okres wykuwania się zaledwie pewnych nowych poglądów, nieśmiało zrywających z nadmiernie wybujałą secesją. Prawda, secesja ówczesna mocno się już różniła od secesji z początku stulecia, była „zmodernizowana“, nie mniej jednak wszystko, co się ówczesnie budowało, nosiło piętno przemijającej mody i po kilku już latach stawało się całkowicie niestrawne.

Przybylski od pierwszej do ostatniej chwili swego życia zawodowego miał oczy bacznie skierowane przed siebie. Uczył się ciągle, ale jeżeli w latach późniejszych służyło mu pomocą długoletnie doświadczenie, o tyle w tym pierwszym wypadku, kiedy doświadczenia żadnego nie posiadał, zastąpić je musiała — niezawodna, jak się dzisiaj po latach przekonujemy — intuicja.

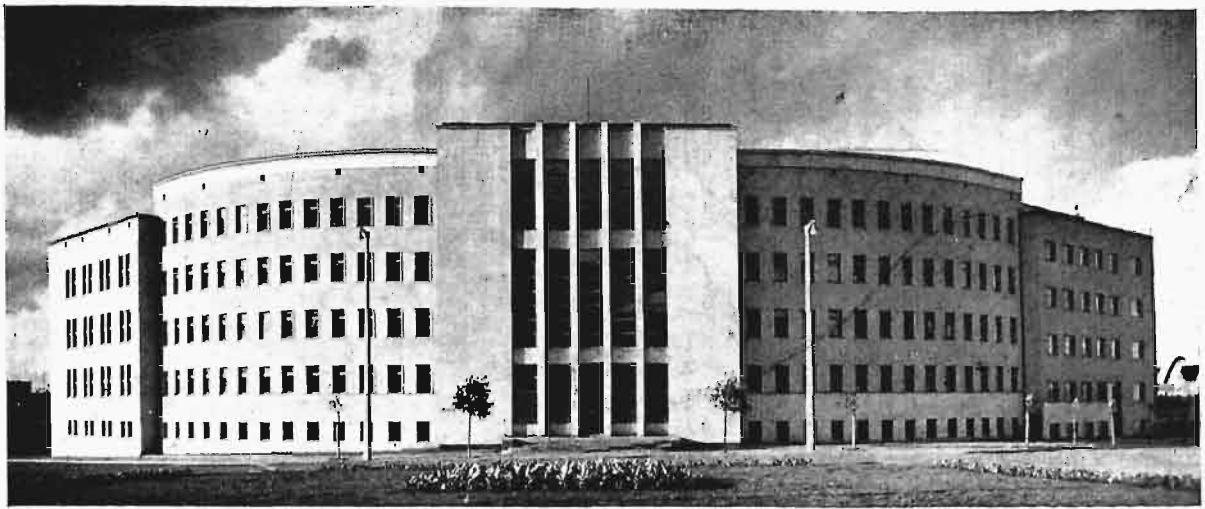
*

Istotnie, najbardziej pedantyczny krytyk musi przyznać, iż gmach Teatru Polskiego wytrzymał najniebezpieczniejszą próbę, próbę drugiego pokolenia.

Wiele dzieł sztuki, a więc i architektury, przeżyć musi zmienne koleje powodzenia. Początkowo witane entuzjastycznie, w latach następnych blakną, a w najlepszym razie nabierają „myszki“ i dopiero w czwartej fazie ich wartości istotne, jeśli były, wydostają się na wierzch. Rzecz nabiera „stylu“. Teatr Polski nie miał dotychczas ani jednego „złego“ dnia. Nie zbladł, nie chwycił „myszki“, pomimo że od czasu jego wybudowania dwukrotnie zmieniło się nastawienie ideowe w architekturze.

Gmach Teatru Polskiego stał się słupem milowym w dziejach rozwoju polskiej myśli architektonicznej! Od niego się liczy i liczyć będzie jak mniemam, lata istnienia „szkoły warszawskiej“ w architekturze, tak jak od Wyspiańskiego liczymy lata istnienia „szkoły krakowskiej“.

L. N.



fol. Morska Agencja Fot.

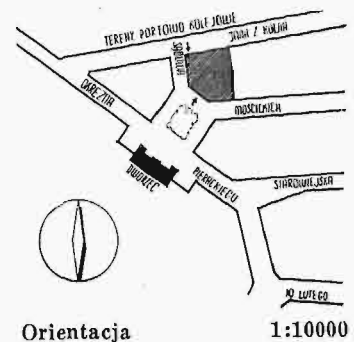
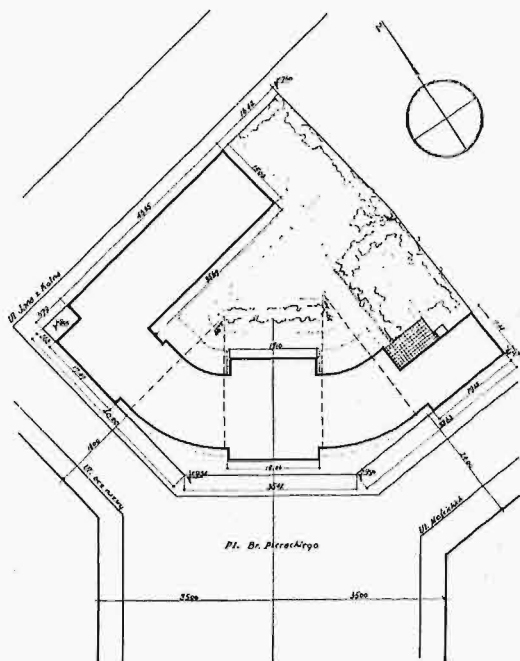
GMACH SĄDÓW W GDYNI.

ARCH. ARCH. ZBIGNIEW KARPIŃSKI, TADEUSZ SIECZKOWSKI I ROMAN SOŁTYŃSKI.

Budowa gmachu mieszczącego: Sąd Okręgowy, Sąd Grodzki, Prokuraturę oraz mieszkanie służbowe została zrealizowana na podstawie konkursu powszechnego S. A. R. P. rozstrzygniętego w sierpniu 1934 r. Sporządzenie projektu szczegółowego powierzono autorom pracy odznaczonej I nagrodą inż. arch. Zbigniewowi Karpińskiemu, Tadeuszowi Sieczkowskiemu i Romanowi Sołtyńskiemu.

Zagadnienie sytuacyjne polegało z jednej strony na rozwiązaniu zabudowy nieforemnej parceli z drugiej na plastycznym nawiązaniu do osiowo traktowanego placu.

Już w czasie sporządzania planów zaszła konieczność znacznego rozszerzenia programu ze względu na szybki rozwój Sądów Gdyńskich. I tak ilość sal rozpraw powiększono w Sądzie Okręgowym i Grodzkim z trzech na cztery i dodano salę Sądu Pracy, przy czym architekci musieli utrzymać się w ramach pierwotnego gabarytu.

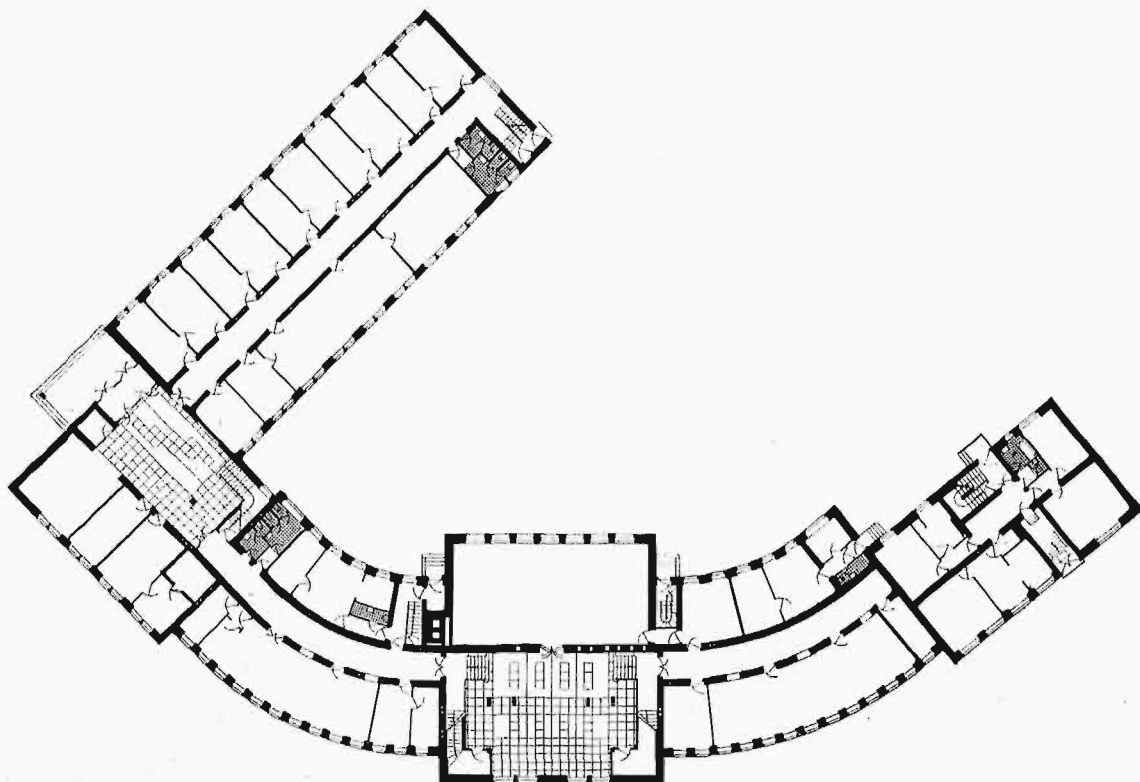


Orientacja

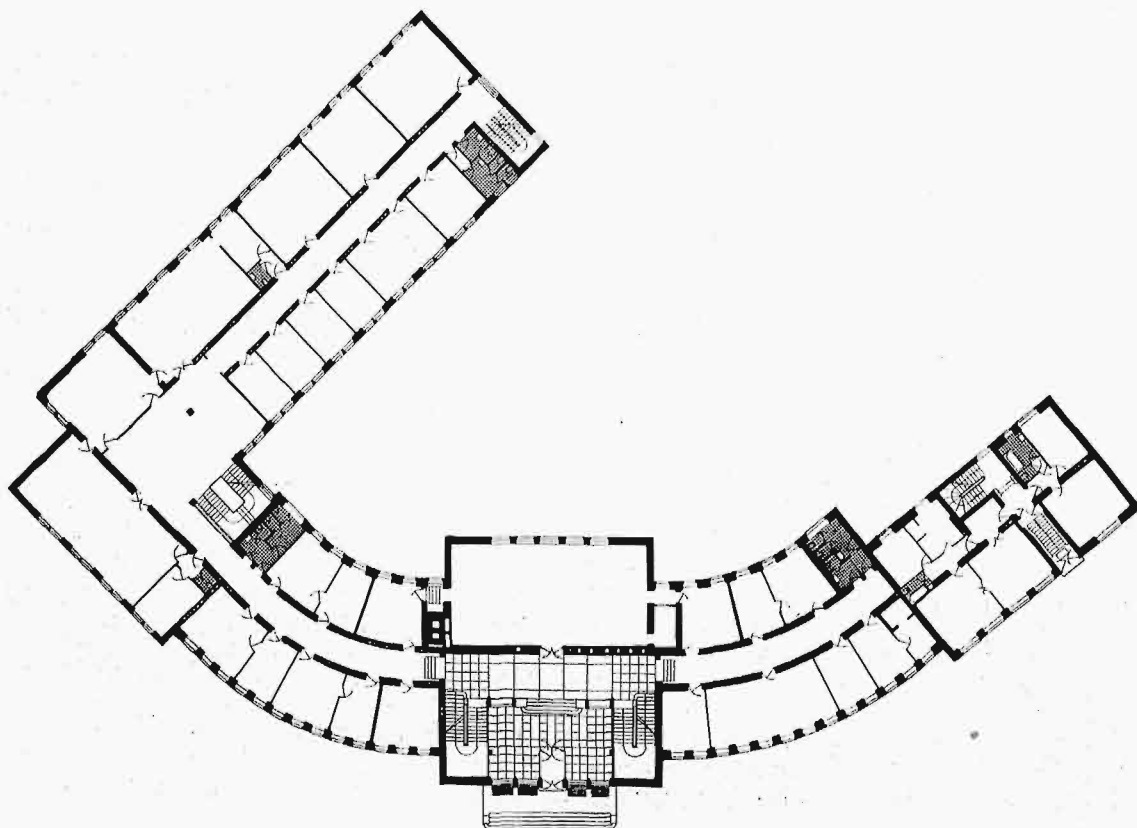
1:1000

Sytuacja

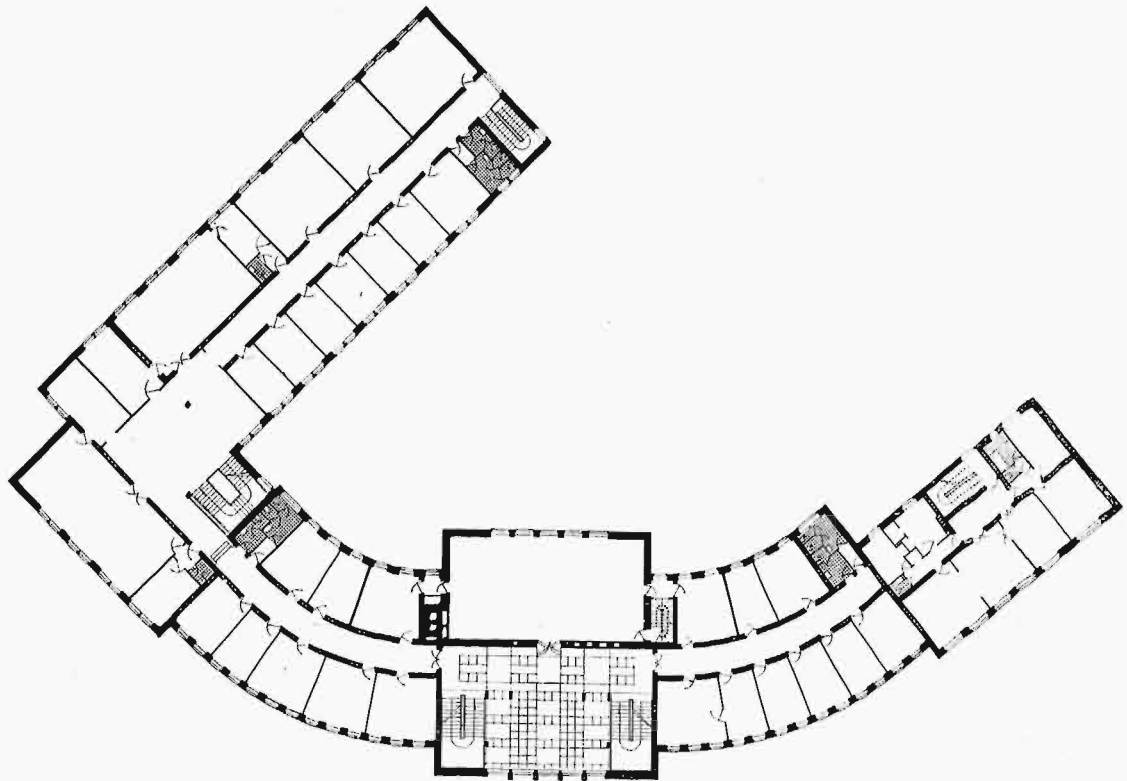
1:1500



Rzut niskiego parteru 1:600



Rzut wysokiego parteru 1:600



Rzut pierwszego piętra 1:600



Widok gmachu na tle portu

fol. Mare Nostrum



Fragment wejścia do Sądu Grodzkiego



Fragment wejścia do Sądu Okręgowego



Widok wnętrza sali rozpraw

fol. Cz. Olszewski



fot. E. Raulin

Fragment halu pierwszego piętra

Jako zasadę kształtowania wnętrza przyjęto możliwie ściśle odseparowanie pracujących urzędników i sędziów od publiczności, tę ostatnią kieruje się przez obszerne i widne halle — poczekalnie bezpośrednio z klatek schodowych do sal rozpraw. Każda z sal łączy się bezpośrednio z pokojem świadków i pokojem narad sędziowskich.

Blok gmachu od Placu Konstytucji zajmuje Sąd Okręgowy i Prokuratura, sale niskiego i wysokiego parteru są przeznaczone na rozprawy cywilne, I-go i II-go piętra na rozprawy karne, przy czym sala I-go piętra ma charakter reprezentacyjny.

Oddzielna klatka schodowa wewnętrzna doprowadza aresztantów bezpośrednio z cel w podziemiu na ławy oskarżonych i do gabinetów sędziów śledczych.

Na piętrze II - gim wolnym od publiczności zaprojektowano gabinety Prezesa Sądu i Prokuratora z sekretarzami, biblioteką i salami konferencyjnymi.

Blok Sądu Grodzkiego, posiadający oddzielne wejście i szatnie od strony ulicy Mościckich, zajmują kolejno: w niskim parterze: hipoteka i komornicy, w wysokim parterze — 2 sale rozpraw i pokoje biurowe Wydziału Karnego, na I-szym piętrze — 2 sale rozpraw i biuro Wydziału Cywilnego, na II-gim piętrze — Sąd Pracy.

Przechodząc do strony technicznej, gmach Sądów jest konstrukcją ceglana o partiach szkieletu żelbetowego. Sale rozpraw i halle zaopatrzone zostały w wentylację mechaniczną dopływową, czerpiącą powietrze z ogrodu.

Z zewnątrz budynek wyprawiony terrazytem cyklinowanym; w części środkowej i w cokołach skrzydeł bocznych — obłożony piaskowcem szydłowieckim, cyklinowanym.

Drzwi główne — obciążane blachą brązową, patynowaną; godło nad wejściem — anticorodal.

Podłogi halli i klatek schodowych z lastrica czarnego, szarego i białego, słupy okładane stiukiem lub terrazytem szarym. Główne sale rozpraw: boazeria dębowa, sztablatura, stropy kasetonowe.

Projekt gmachu o kubaturze łącznej 36.500 m³ został sporządzony w ostatnich miesiącach 1934 r. Nad całością prac architektonicznych i budowlanych sprawował nadzór Fundusz Kwaterunku Wojskowego, którego czynniki kierujące wykazały wiele prawdziwego zrozumienia dla pracy architekta.

Budowę na miejscu kierował przez cały jej czas trwania to jest od stycznia 1935 r. do maja 1936 r. inż. arch. Eugeniusz Maciejewski, obliczenia konstrukcyjne wykonał inż. Jerzy Nechay.

Ponadto inż. arch. Tadeusz Siczekowski i Roman Sołtyński projektowali część umeblowania sal głównych i halli (ciemny dąb) oraz całkowicie pokoje: Prezesa S. O., Prokuratora, sal konferencyjnych, biblioteki i sekretarzy (jesion, palisander, orzech, skóra).



Fragment halu trzeciego piętra

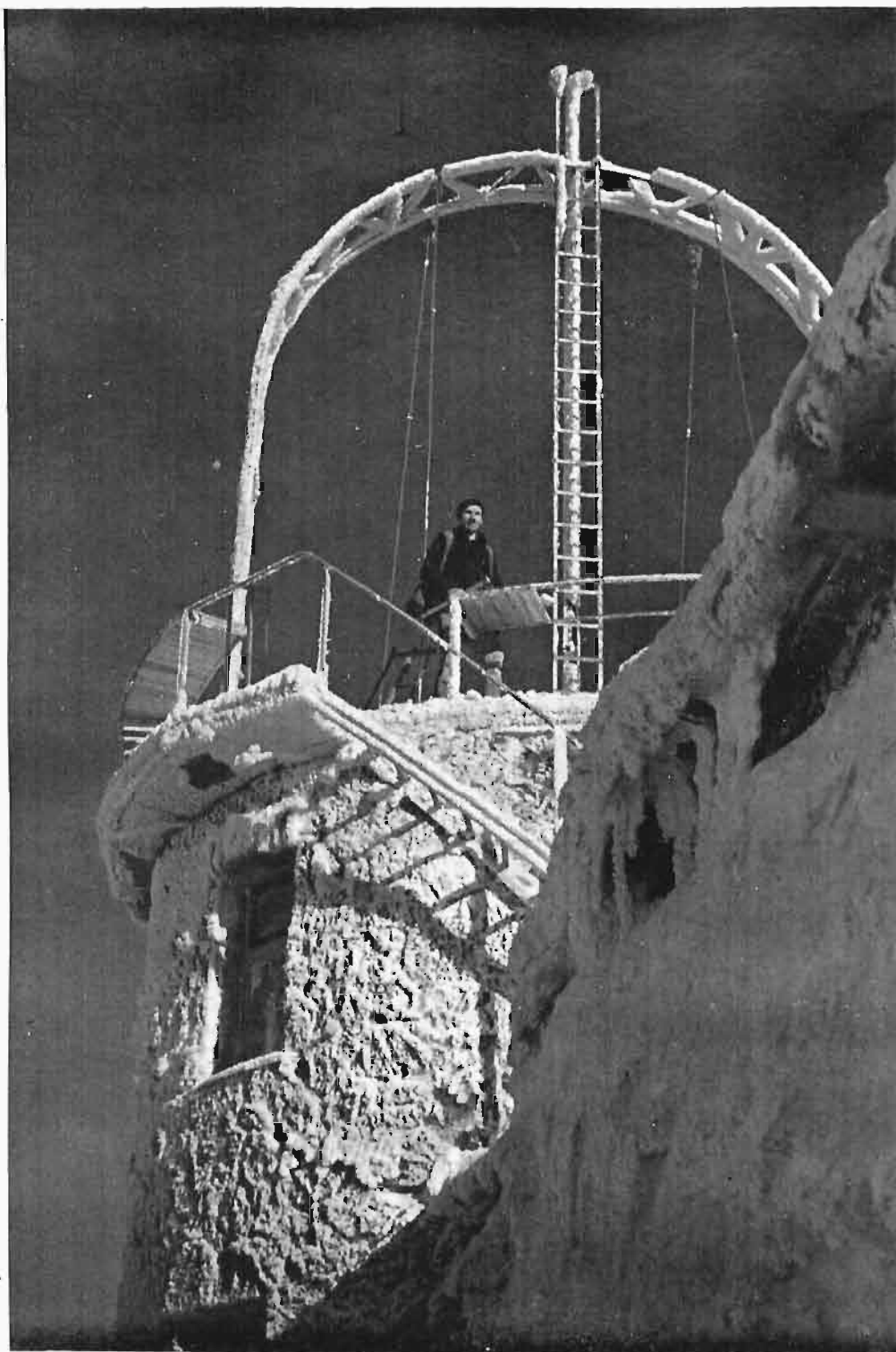
fol. Cz. Olszewski



Fragment halu pierwszego piętra

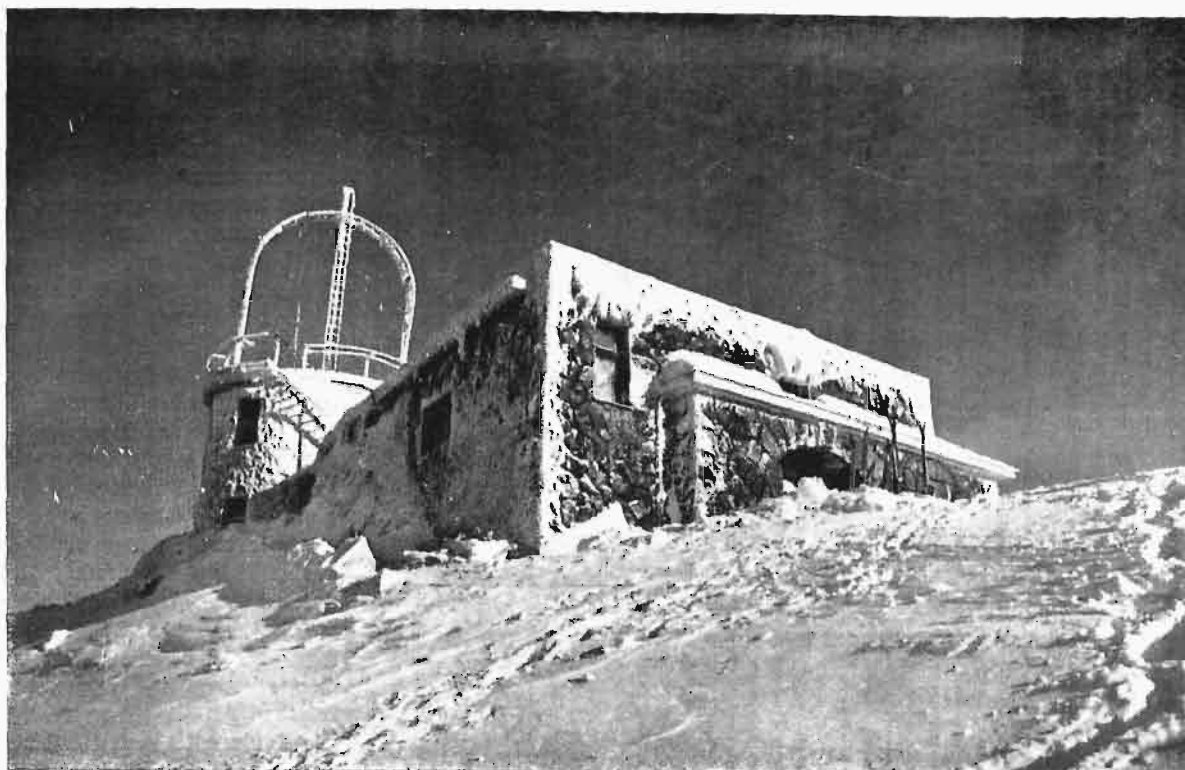
fol. Cz. Olszewski

SADY W GDYNI. ARCH. ARCH. ZBIGNIEW KARPIŃSKI, TADEUSZ SIECZKOWSKI
I ROMAN SOŁTYŃSKI.



fol. dr A. M. Wiczorek

OBSERWATORIUM NA KASPROWYM WIERCHU. ARCH. ARCH. ANNA
I ALEKSANDER KODÉLSCY.



fol. Schabenbeck

OBSERWATORIUM METEOROLOGICZNE NA KASPROWYM.

W roku ubiegłym zostało oddane do użytku Państwowego Instytutu Meteorologicznego Obserwatorium na Kasprowym Wierchu w Tatrach, wykonane według projektu arch. arch. Anny i Aleksandra Kodelskich.

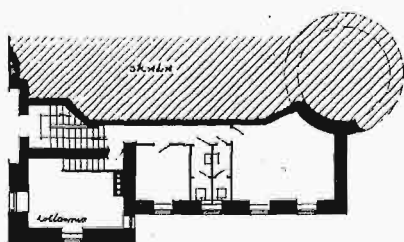
Niewielki budynek o ściśle określonym programie jest ciekawy nie tyle z tytułu swego przeznaczenia utylitarnego, ile przede wszystkim z tytułu wartości architektonicznych, jakie powinien posiadać w specyficznych warunkach, daleko odbiegających od tych z jakimi w pracy codziennej spotyka się architekt projektujący.

To też w omówieniu obserwatorium pominię utylitarną stronę projektu i celowość wykorzystania pomieszczeń budynku, co do których zresztą żadnych zastrzeżeń natury zasadniczej nie ma, a pozwolę sobie specjalnie poświęcić więcej miejsca na zanalizowanie jego wartości plastycznych, jak i architektury krajozrazu, która, rzecz zrozumiała, zmieniła swój pierwotny charakter po wprowadzeniu nowego elementu.

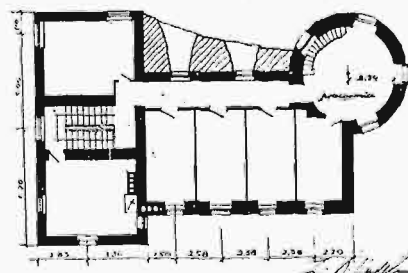
Powiązanie otoczenia, które w pewnym sensie należy uważać za architekturę przyrody i to architekturę „monumentalną” z formą plastyczną brył architektonicznych, powstających pod wpływem woli człowieka, stawia przed architektem konkretne i wyjątkowo trudne zadanie.

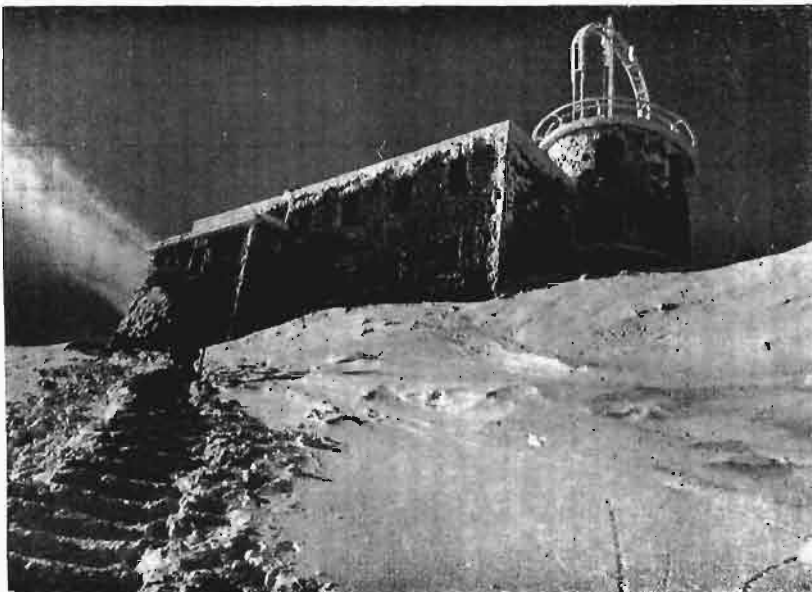
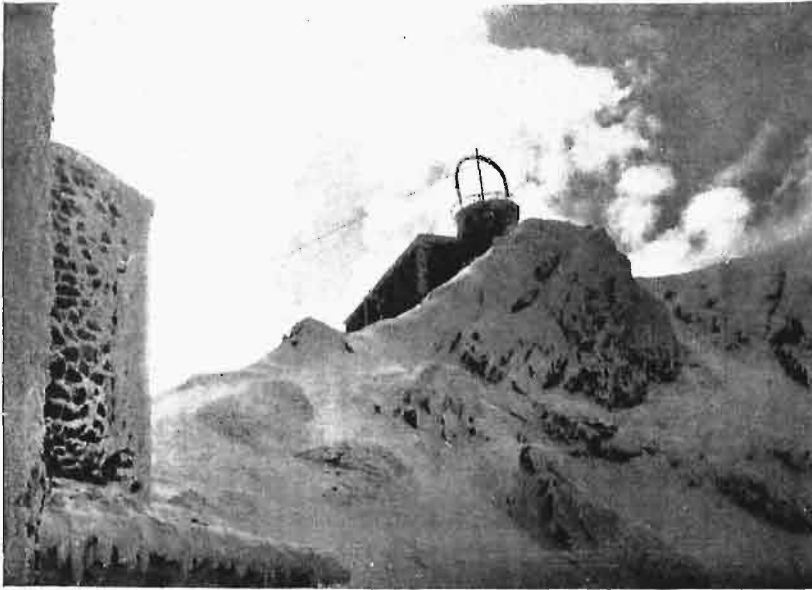
O wszechstronnych zaletach tego rodzaju pracy winno świadczyć nie tylko dobre rozwiązanie techniczne, ale przede wszystkim subtelne podejście do natury, która przesądza o skali i o sposobie ujęcia całego zespołu plastycznego.

Nie służyć byłoby jednak mniemanie, że najlepszym rozwiązaniem tego rodzaju trudności jest zaniechanie jakiegokolwiek budowy na szczytach skalistych gór, zadawalniając się zasadą „status quo”, zasadą najwygodniejszą, jednak zamykającą drogę do szukania świeżych i interesujących kompozycji architektonicznych.



Rzuty parteru i piętra





Jest niewątpliwie wielką zasługą każdego architekta w takich wypadkach sam fakt podejmowania trudnych zadań, które wymagają poza wiedzą techniczną i znajomością warunków zewnętrznych, dużej kultury artystycznej.

Autorzy Obserwatorium P. M. S. na Kasprowym oparli się w pracy swojej na wyżej omówionych wytycznych i wykazali maximum dobrej woli w dążeniach do związania obiektu z krajobrazem.

Ustawienie budynku w bezpośrednim sąsiedztwie z grzebieniem Kasprowego pozwoliło na równorzędne traktowanie natury z powstającą architekturą, z wyraźną jednak przewagą dla architektury krajobrazu. Widoki jakie uzyskano od strony Doliny Goryczkowej są wyjątkowo interesujące i kompozycyjnie dyskretnie przeprowadzone. Rzecz zrozumiała, że może być mowa tylko o widokach z niedużej odległości, kiedy oko widza jest w stanie odróżnić masyw górski od budowli. O efektach plastycznych z większej odległości lub wręcz z dolin otaczających Kasprowy nie ma mowy. Obserwatorium będąc na szczycie, de facto jest poza nim, a drobne fragmenty, widzialne nawet w pewnych okolicznościach, zlewają się z sylwetą całości i nie zmieniają ogólnego charakteru terenu.

Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa od strony południowej, a ściślej mówiąc, od strony Hali Gąsienicowej.

Mimo, że budynek jest wciśnięty w teren i zasadnicza kondygnacja znajduje się prawie, że w terenie, umyślnie w tym celu wykutym w skale, to jednak elewacja od strony Gąsienicowej stanowi już samodzielną architekturę — architekturę budynku użytkowego. Zmiana jaka zaszła w krajobrazie byłaby niewątpliwie mniejsza gdyby autorzy, pomijając względy natury technicznej spróbowali wydożyć w tej elewacji więcej cech charakterystycznych terenu, który narzuca specyficzny, a jednocześnie dominujący „styl” otoczenia.

Sądę więc, że rozczłonkowanie bryły zasadniczej budynku, czy to przez wprowadzenie dodatkowych elementów, czy też przez zmienienie układu poszczególnych partii wpłynęłoby dodatnio na związanie jeszcze silniejsze i jeszcze bardziej jednolite z naturalnym fundamentem. Pozioma linia okapu tej elewacji przerywa niespodziewanie romantyczną sylwetę grzbietu górskiego, a pionowo ustawiona płaszczyzna ściany wydaje się być sztucznie przylepioną do zbocza — zamiast organicznie wyrastać z naturalnego układu terenu. Jest to chyba jedyny wypadek w omawianym obiekcie, kiedy autorzy wprowadzili do ogólnej kompozycji zasadę kontrastu, zasadę może wyjątkowo niebezpieczną w tym wypadku, kiedy, jak już sobie pozwoliłem nazwać, „architektura monumentalna otoczenia” majoryzuje wszystko co ręka ludzka próbuje wprowadzić w takim terenie. Być może, że skalisty, nerwowy i poszarpany teren prędzej adoptowałby przesadne rozczłonkowanie obiektu architektonicznego niż faktura i kolor, które przy odległości kilkudziesięciu metrów nie grają już roli.

Należy jednak zdawać sobie sprawę, że, aby obserwatorium spełniało zamierzony cel trzeba było ustawić je tak, aby w pewnej części swojej dominowało nad okolicą i nie było zasłonięte z którejkolwiek bądź strony.

Przeznaczenie budynku za tym wymagało osiągnięcia oznaczonej wysokości ponad najwyższy punkt terenu wynoszący 1988 m. nad poziomem morza. Rozwiązanie tego zagadnienia znaleźli autorzy w wieży przysadzistej, mocno związanej z całością i w uzupełnieniu jej nadbudówką ażurową (żelazną) bardzo delikatną i swoją wysokością nie mącąca rysunku krajobrazu. Wypełniono więc istotne i niezbędne warunki, dając rozwiązanie wyjątkowo szczęśliwe w którym jednocześnie zamknęła się właściwa treść wzniesionego obiektu.

Nikt nie może mieć wątpliwości, że to jest obserwatorium. W okresie zimowym, który na Kasprowym obejmuje bezmała dziesięć miesięcy w roku, są jeszcze uboczne cechy specyficzne — cuda natury — to czego ani ręka ludzka, ani daleko posunięta bujna fantazja uczynić nie może wypracowuje sama przyroda. Załączone fotografie niech będą wiernym świadectwem dla tych, którzy nie mieli okazji stanąć na szczycie Kasprowego i przyznać rację słowom K. Makuszyńskiego „wszystko tu jest czyste i piękne... Tak czyste i tak piękne, że obcy sobie ludzie uśmiechają się do siebie z rozrzewnieniem”.

Znając projekt obserwatorium z publikacji (A. i B. rok 1936 nr 12) i widząc go w naturze z tarasu dworca kolejki linowej i z innych stron dostępnych dla przeciętnego turysty, utwierdza mnie w przekonaniu, że praca autorów obserwatorium posiada coś więcej niż suchą znajomość naszego zawodu. Zagadnienie to trafiło niewątpliwie na ludzi, którzy znając doskonale życie i nastrój gór oraz rozumiejąc plastykę terenu mogli przewidzieć rezultat swojej pracy.

Obok kwestii najistotniejszej, jaką jest w danym wypadku kompozycja bryły, również ważną rolę odegrała faktura i sposób wykonania budynku. Nie można było wybrać do budowy lepszego materiału niż kamień rodzimy. Znajomość klimatu przesądziła o sposobie ułożenia materiału budowlanego. Ogromna różnica temperatur występująca w niedużych odstępach czasu wymagała bardzo starannej i prawie, że gładkiej powierzchni ścian zewnętrznych, zabezpieczonych przed zbieraniem się wody w najmniejszych szczelinach. Budynek wystawiony na ciężką próbę zimy zdał całkowicie egzamin i niewątpliwie pod względem technicznym wniósł pozytywne rezultaty doświadczenia, z którego nie jeden architekt w przyszłości skorzysta.

Autorzy pracy nie szukali w przeprowadzeniu swojego zadania nadzwyczajności, nie zgubili się w detalu i nie dali się porwać nastrojom regionalnym; pracą swoją wnieśli oni do dorobku naszej architektury obiekt stojący na poziomie, potraktowany kulturalnie i szczerze.

PIOTR BIEGAŃSKI.



Wnętrza: pracownia i pokój gościnny proj. arch. Tadeusz Banach

fol. Schabenbeck

OBSERWATORIUM NA KASPROWYM WIERCHU. ARCH. ARCH. ANNA I ALEKSANDER KODELSKY.



Ogólny widok dancingu i baru

fol. E. Koch

BAR I DANCING HOTELU „BRISTOL”.

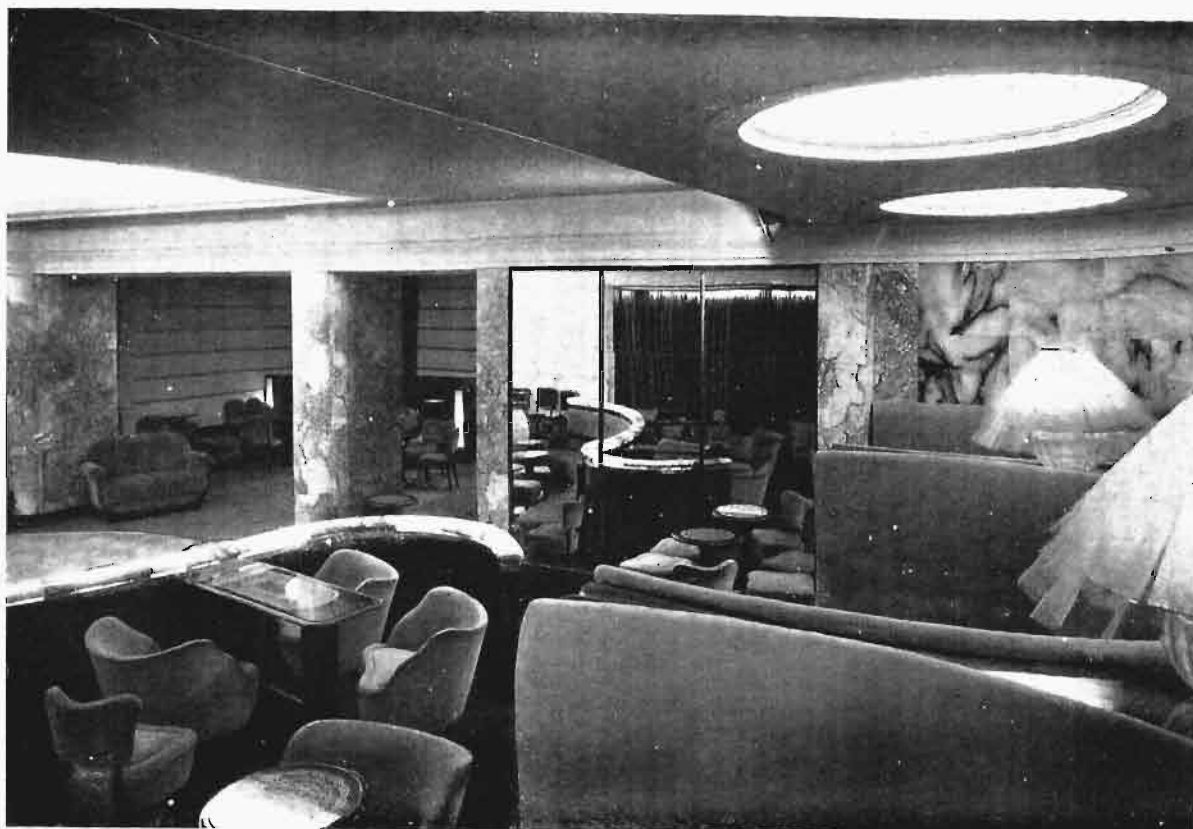
ARCH. ANTONI JAWORNICKI.

W Hotelu Bristol w Warszawie, który w ostatnich latach przystąpił do przekomponowywania wnętrza swoich salonów recepcyjnych, powstał ostatnio nowy lokal rozrywkowy w postaci Cocktail Baru- Dancingu, — którego fragmenty podajemy. Nowy Dancing został wykonany według projektu i pod kierownictwem architekta Antoniego Jawornickiego.

Podczas przeróbek sali restauracyjnej w roku 1933 został zrobiony, według projektu tegoż autora, mały bar-dancing, który Zarząd Hotelu zdecydował powiększyć. W tym celu projekt nowego Baru wykorzystał sąsiadujące pomieszczenia sklepowe. Duży otwór w zasadniczej konstrukcyjnej ścianie, podparty dwoma słupami, maskującymi pionymi kanałizacyjne łazienek hotelowych, połączył nowy lokal ze starym w kompozycji osiowej, tworząc ze starego lokalu jakby proscenium dla nowego dancingu.

Całokształt robót budowlanych i dekoracyjnych został, co należy z uznaniem dla firm podkreślić, wykonany ściśle w oznaczonym i b. krótkim terminie, a mianowicie trzy miesięcznym.

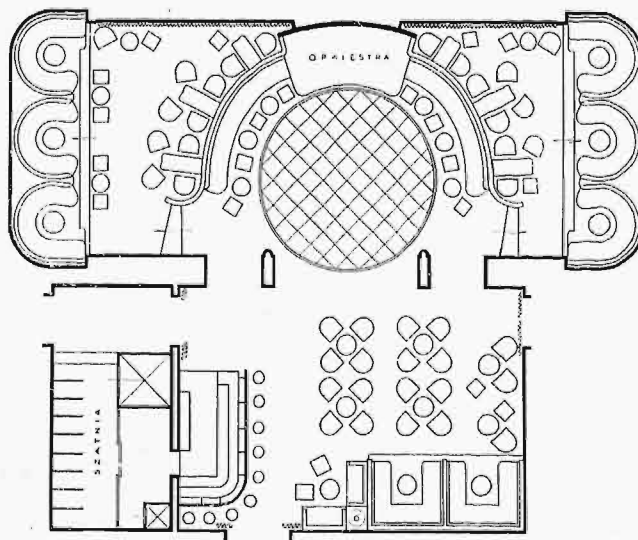
Przy detalach rysunkowych i kierownictwie współpracował p. R. Wyłcan, Detale konstrukcyjne obliczał p. inż. St. Hempel.



Fragment dancingu

fol. E. Koch

Rzut poziomy lokalu 1:200



Firmy biorące udział w wykończeniu lokalu były następujące:

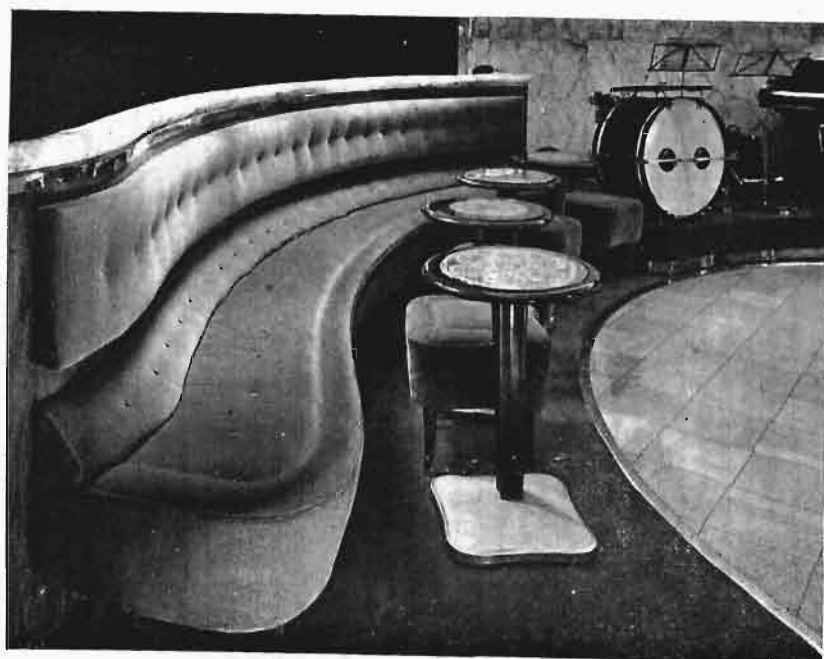
Firma budowlana — Bud. W. Grabowski,
 Oświetlenie i wentylacja — „Elektrotermia”,
 Abażury — K. Kognowicka,
 Materie i dywany — Z. Kiltynowicz.

Fragment dancingu



fot. Cz. Olszewski

Fragment dancingu



fot. E. Koch

ARCH. ANTONI JAWORNICKI — DANCING-BAR HOTELU „BRISTOL”



Fot. Cz. Olszewski

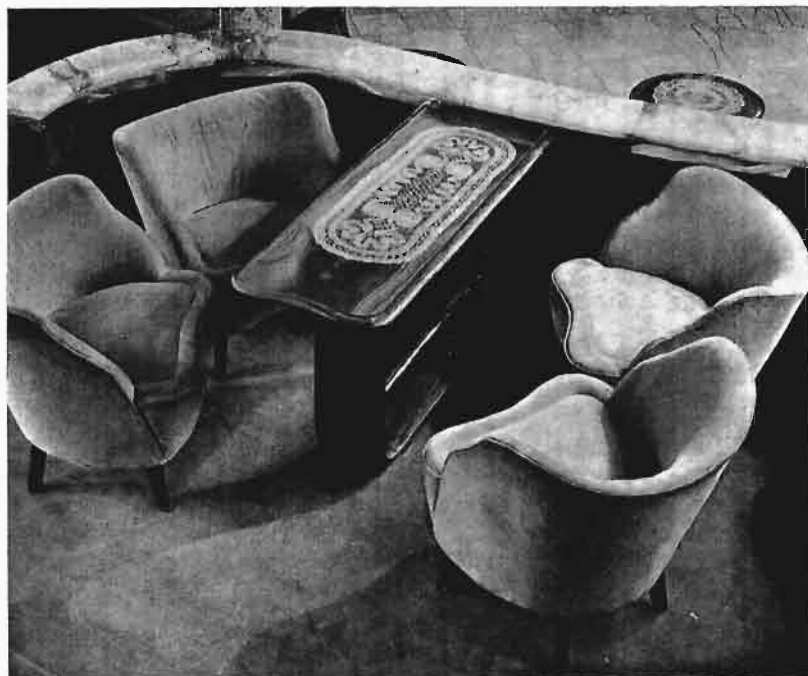
Roboty budowlane wykonywała firma W. Grabowski. Obicia mebli i draperie dostarczył Z. Kiltynowicz. Roboty instalacyjne: światła i wentylacji wykonała firma: „Elektrotermia”

Koncha muzyczna

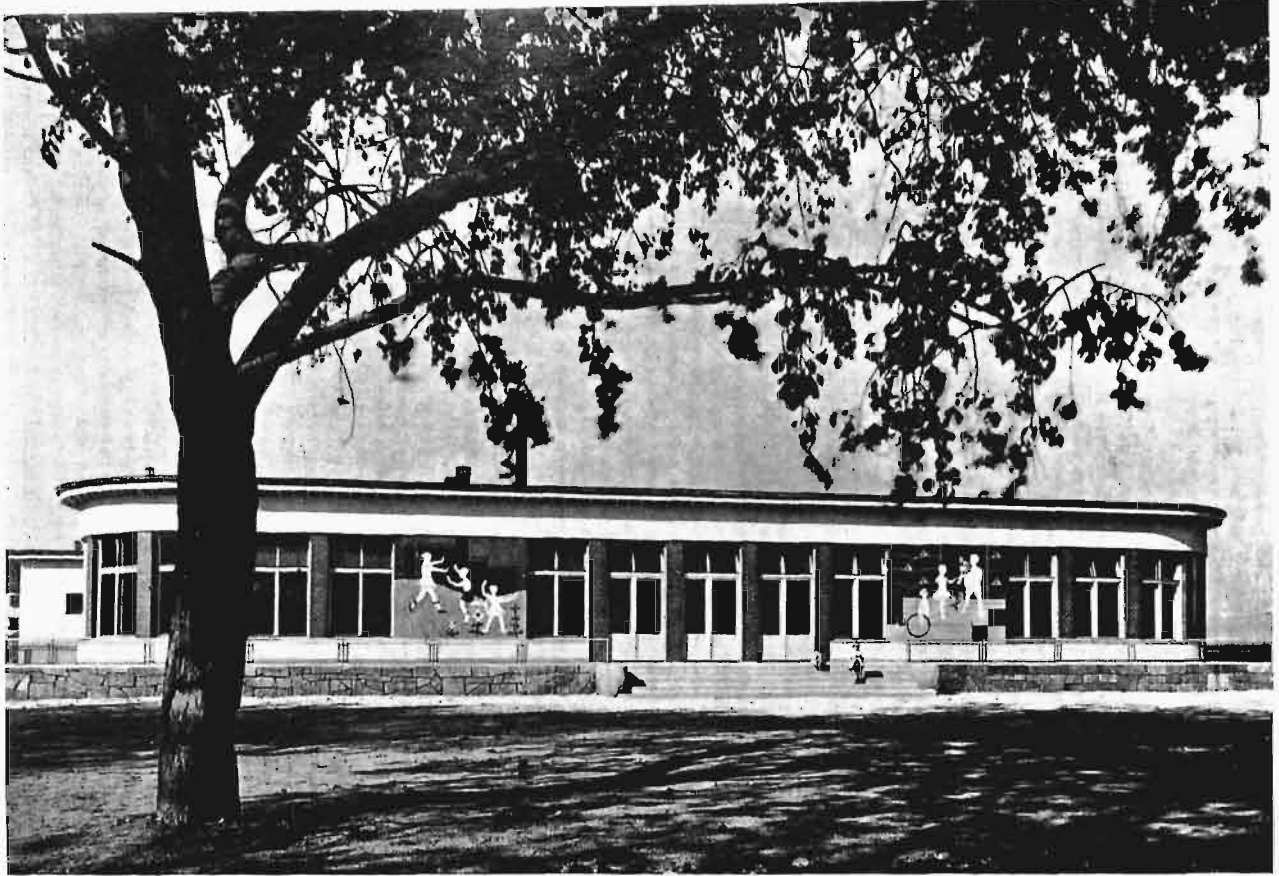


fol. Cz. Olszewski

Fragment loży



fol. E. Koch



Widok od strony boiska

fol. Photo-Plat

PRZEDSZKOLE IM. MICHALINY MOŚCICKIEJ

ARCH. JAN ŁUKASIK.

Program przedszkola obejmuje dwie sale zajęć — łącznie dla 100 dzieci o pow. użytkowej 60 m² każda, oraz salę zabaw o pow. 96 m²; część pomocniczą stanowią: poczekalnia dla matek, szatnia, umywalnia, wanny, w. c. oraz kąpielisko w suterrenach. Przy wejściu z podziemia przy poczekalni — kancelaria z urządzeniami gabinetu lekarza; obok sali zabaw składzik na leżaki.

Kuchnia z oddzielnym wejściem łączy się z jedną z sal zajęć używaną jako jadalnia. Mieszkanie wychowawczynie, składające się z półtorej izby z kuchnią, wanny i w. c., oraz pokój służącej posiadają oddzielne wejście.

Celem uzyskania maximum światła w pomieszczeniach, gdzie stale przebywają dzieci, zespół sal zajęć i sali zabaw usytuowany jest na południe. Wysokość tych pomieszczeń wynosi 3.50 mtr., pomieszczenia pomocnicze oraz część mieszkalna posiadają wysokość mniejszą. Zróżniczkowanie wysokości budynku daje prócz korzyści ekonomicznych (zmniejszenie kubatury budynku) również i możliwość architektonicznego zaakcentowania poszczególnych zespołów pomieszczeń ze względu na ich funkcje.

Ze względu na podniesienie poziomu bulwaru do koty 7.30 mtr. cały teren przedszkola wewnątrz bloku otoczonego ul. Bugaj, przedłużeniem kamiennych schodków, Wybrzeżem Gdańskim oraz ul. projektowaną został nasypany, skutkiem czego cały budynek fundowany na stałym gruncie jest podpiwniczony. Mury wykonano z cegły, filary międzyokienne z klinkieru, taras z ciosu wapiennego, posadzki zewnętrzne z płytek cementowych, gzymsy i podcień żelbetowe, dach kryty bitumina. Ogrzewanie budynku centralne wodne grawitacyjne. Zasilenie wodą ciepłą waniemi i umywalni z bojlera.

Fasada budynku wykonana w terrazzo; od strony tarasu kompozycje na ścianie zewnętrznej wykonane przez art. mal. M. J. Malickiego techniką sgraffito trójbarwną oraz częściowo al fresco.

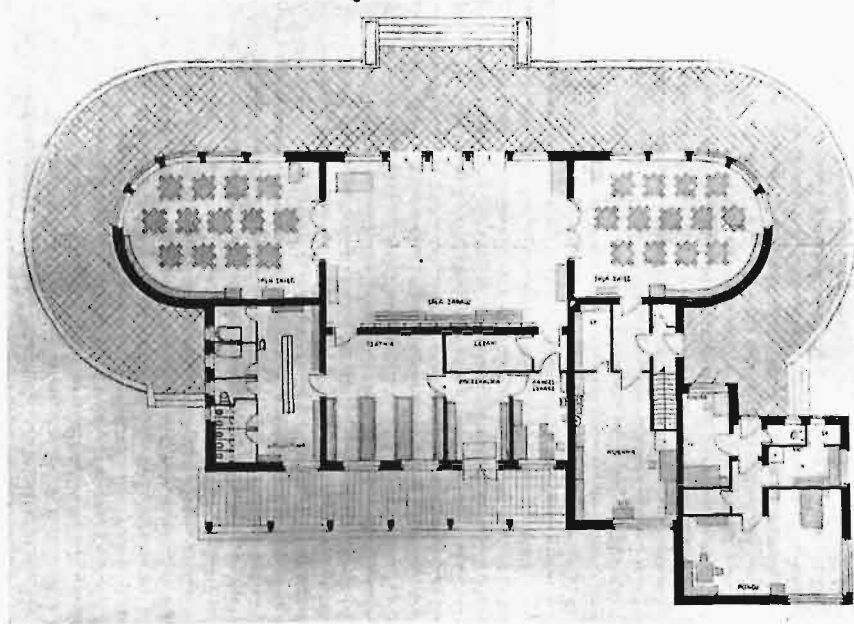
Wewnątrz budynku wszystkie ściany do wysokości 1.45 mtr. malowane lakierem; w umywalniach, wannach i w. c. posadzki terrakotowe, w salach — linoleum zielone.

Wszystkie pomieszczenia przedszkola wyposażone są w komplety mebli opracowane według typów Ministerstwa W. R. i O. P. wykonane w jasnym jesionie.

Boisko przedszkola obejmujące 2.800 m² usytuowane jest od strony południowej, zamkniętej od sąsiedniej parceli ciennikiem i ogrodzeniem. Znaczne rozmiary ciennika pozwalają na odbywanie zabaw i gier w czasie upału jednocześnie dla dwóch oddziałów przedszkola; przy cienniku — brodzik i źródelko.

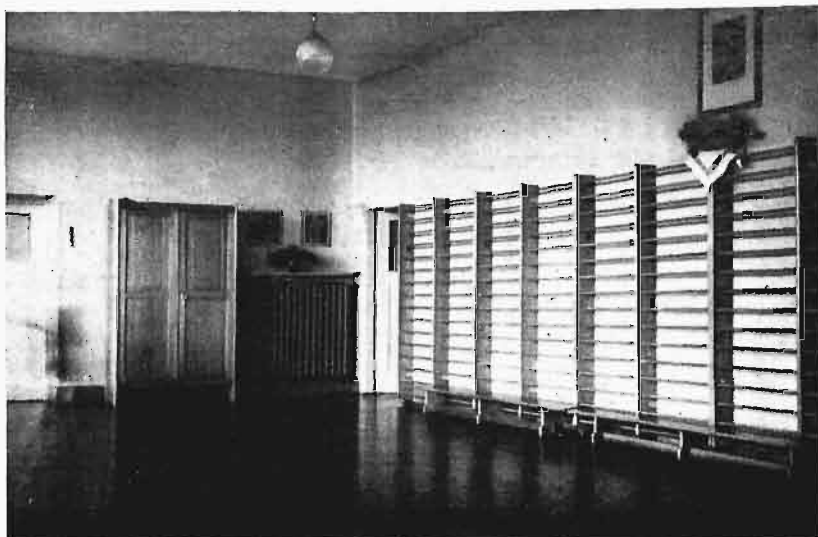
W murach ogrodzenia zaprojektowano pomieszczenie dla zwierzyńca z okólnikiem, składzikiem narzędzi ogrodniczych i w. c. dla dzieci i wychowawczyni. Na boisku rozmieszczono 2 piaszczarki, wałki i kładki; wokół boiska — trawniki, na których rozplanowano altanę dla zabaw w czasie deszczu, przepłotnię, zjeżdżalnię i pagórek; od strony ul. Bugaj usytuowane jest boisko trawiaste.

Wzdłuż ogrodzenia od strony bulwaru urządzone są zagonki dla dzieci, a przed budynkiem od strony wejścia — ogródek kwiatowy.



Rzut poziomy przedszkola

1:400



Sala gimnastyczna



Sala zajęć



Sala zajęć



Wnętrza przedszkola

fol. Photo-Plat



**PRZEDSZKOLE IM. MICHALINY MOŚCICKIEJ W WARSZAWIE
PROJ. ARCH. JAN ŁUKASIK.**



Widok Starego Miasta od strony Pragi.

fol. Photo-Plat

O ZABUDOWIE POWISŁA.

Osobliwe ukształtowanie budynku w publikowanym obecnie konkursie na Dom Polonii Zagranicznej im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie uwarunkowane zostało nową koncepcją planu zabudowania Powiśla. Sprawa tego planu już raz poruszona w sposób krytyczny w Komunikacie S. A. R. P.'u (Nr. 11 r. 1937), musi być jednak nadal omawiana wobec bliskiej realizacji fragmentu tego planu.

Koncepcja planu zabudowania polega na utworzeniu wzdłuż biegu Wisły, równoległe do bulwaru, linii zwartej jednolitej zabudowy o wysokości 3-ch kondygnacji. Wysokie wartości sylwety dzielnicy staromiejskiej, dominującej nad Powiślem, mają być uwzględnione w tej koncepcji przez utworzenie kilku widokowych przerw — prześwitów. Jedną z nich jest projektowane cofnięcie linii zabudowy przy wylocie ul. Mostowej, trzy inne przerwy mają stanowić „osiowy“ układ w okolicach Nowego Miasta z widokami na kościoły: Sakramentek i N. M. Panny. Osiowość polega na wprowadzeniu trzech otworów, z których środkowy ma mieć ok. 40 mtr. a dwa boczne po 25 mtr. Przy jednej z tych przerw w zwartej linii zabudowy powstaje właśnie Gmach Polonii, którego rozpołowienie ma stworzyć ramę architektoniczną dla zaprojektowanego widoku na kościół i klasztor Sakramentek.

Stare i Nowe Miasto oraz łącząca je ul. Freta z kościołami Paulinów i Dominikanów stanowią dzielnicę staromiejską, której charakterystyczną sylwetę znajdujemy na wielu widokach Warszawy, poczynając od najdawniejszych. Pejzaż staromiejski posiada od Wisły dwa aspekty: jeden z lewego brzegu, bliski, od podnóża; drugi daleki, stale powtarzający się w sztychach i widokach Warszawy, z prawego brzegu, z Pragi. Dla pierwszego aspektu omawiany plan zabudowania spowoduje zupełne zasłonięcie Starego Miasta ścianą zwartej zabudowania z czterema przerwami dla „świadomie“ wybranych widoków („hier ist cine schöne Ansicht“). Podziwianie tych widoków wymagać będzie zatrzymania się i ustawienia na osi każdego prześwitu. Jeżeli uwzględnimy czynnik ruchu, tak ściśle związany z bulwarem nadwiślańskim, możemy wyrazić obawę, że widoki, migające w prześwitach, mogą ujsć uwagi przejeżdżającego, który nawet nie domyśli się, że przejechał u stóp Starego Miasta od jego pięknniejszej strony.

Drugi aspekt — z Wisły lub z brzegu praskiego otrzyma w tym planie nowy element — poziomą podstawę dla sylwety miasta o wysokości równej połowie wzniesienia miasta ponad poziom Wisły. Pejzaż Starego Miasta ma przewagę elementu pionowego, uwarunkowanego zarówno sposobem zabudowania (wąskie i wysokie kamienice), jak i znaczną ilością wież

kościelnych. Dziś podstawą i harmonijną przeciwwagą tej pionowości jest szeroka płaszczyzna Wisły i linia wykonywanego obecnie uporządkowanego nadbrzeża. Te dwa ciągłe poziome elementy są w zupełności wystarczające. Zbędność i szkodliwość dla pejzażowej całości Starego Miasta poziomych bloków budowlanych można już dziś stwierdzić na istniejących i nowopowstałych na Powiślu budynkach. Wprowadzenie nowego poziomego pasa byłoby dla samej tylko proporcji i harmonii pejzażu staromiejskiego poprostu — „zarznięciem“.

Jak więc należałoby ująć sprawę zabudowy Powiśla? Teoretycznie najlepszym rozwiązaniem byłoby potraktowanie całego Powiśla jako terenu parkowego. Zabudowania mogłyby znaleźć się jedynie przy ul. Rybaki, co odpowiadałoby ściśle historycznej stronie zagadnienia. Wisła, bowiem jeszcze w w. XVIII podchodziła znacznie bliżej do zbrocza staromiejskiego, tak, że u podnóża, na brzegu, mieściła się zaledwie mała rybacka wioska.

Jeśli urządzenie tak wielkiego parku nad Wisłą jest nie możliwe, należy bezwzględnie rozluźnić zabudowę. Zlikwidować zwartą zabudowę od Wisły, z wielokrotnie przerwy, nie dopuścić do tworzenia długich bloków budowlanych zarówno równoległych, jak nawet prostopadłych do Wisły. Zmniejszyć jaknajbardziej procent zabudowy i wprowadzić jaknajwiększą ilość zielenców. Nie wysoka, niechby nawet niespokojna w rozdrobnieniu zabudowa i wielka ilość drzew — to jedynie właściwa plastyka urbanistyczna Powiśla. Wówczas zarówno z Pragi, jak i z bulwaru nad Wisłą będziemy mieli przed sobą pełny widok Starego Miasta, a tym samym celowe staną się zamierzenia i wysiłki nad uporządkowaniem Starego Miasta od strony Wisły, jego murów z wieżą Marszałkowską nad zbroczem i samego zbrocza.

Znając z najlepszej strony troskę obecnych Władz miejskich o rozwój i piękno miasta, widząc poważne wyniki różnorodnych prac, zrozumienie i pietyzm dla spraw zabytkowych możemy wierzyć, że sprawa zabudowania Powiśla nie zostało zamknięta w dotychczasowym niefortunnym planie i będzie należycie rozważona i rozwiązana.

JAN ZACHWATOWICZ.

KONKURS POWSZECHNY NR 90 NA PROJEKT DOMU POLONII ZAGRANICZNEJ IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Konkurs został ogłoszony na zlecenie Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów R. P. (S. A. R. P.) na podstawie Regulaminu Konkursów S. A. R. P. z dnia 1. VII. 1934 r.

Konkurs obejmuje zaprojektowanie „Domu Polonii Zagranicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”, zawierającego biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz internat, hotel i schronisko.

Projektowany dom ma stanąć na działce przy Wybrzeżu Gdańskim i ul. Rybaki na 11e Starej Warszawy w niedalekiej odległości od Zamku Królewskiego.

Dział Regulacji Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy ustalił, że Wybrzeże Gdańskie projektuje się jako bulwar zadrzewiony o zabudowie zwartej z odpowiednio przewidzianymi prześwitami. Istniejące obecnie przy nim zabudowania przeznaczone są do rozbiórki.

Prześwit na parceli Domu Polonii Zagranicznej ma służyć dla otwarcia perspektywy na Kościół Sakramentek na Nowym Mieście. Projektowany prześwit nie może być zwężony, jak również nie może być zbudowany, ani też przesłonięty. Teren prześwitu należy ująć architektonicznie, przewidując miejsce na ustawienie rzeźby Marszałka Józefa Piłsudskiego, miejsce zbiórek dla wycieczek zagranicznych, oraz część gospodarczą — resztę zaś miejsca rozwiązać jako zieleniec.

Od strony Wybrzeża Gdańskiego przewiduje się zieleniec szer. 19 mtr., którego poziom będzie wyrównany do poziomu bulwaru i będzie prawdopodobnie w przyszłości stanowił część bulwaru. Od ulicy Rybaki przewiduje się ogródek frontowy, obejmujący teren między linią regulacyjną ulicy, a linią zabudowania.

Część zielenca od strony Wybrzeża Gdańskiego może być wyzyskana na postój dla samochodów.

Wysokość wszystkich projektowanych budynków winna wynosić + 19.50 od poziomu przyjętego ,0., Wisły, z tym, że w bloku od strony Wybrzeża Gdańskiego należy przewidzieć 3 kondygnacje, zaś obniżenie terenu wewnątrz działki w stosunku do bulwaru może być wykorzystane na zaprojektowanie 4-tej kondygnacji.

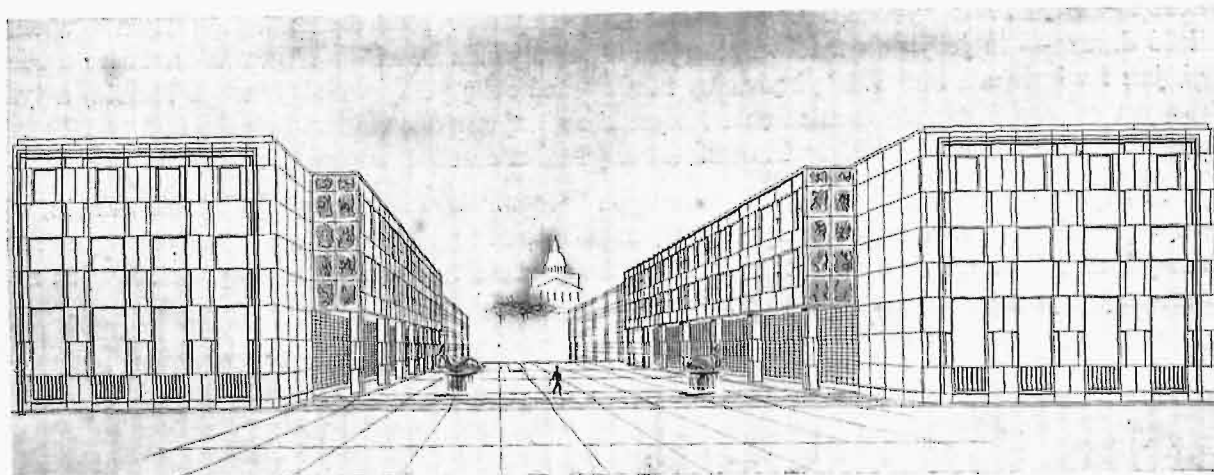
Dnia 13 stycznia 1938 r. Sąd Konkursowy przyznał nagrody i wyróżnienia.

Na posiedzeniu w dniu 18 stycznia nastąpiło otwarcie kopert.

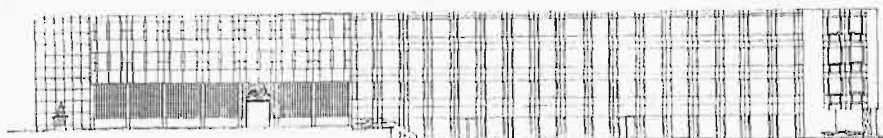
I nagroda Nr. 8: Inż. arch. Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki. II nagroda Nr. 9: Inż. arch. Jan Galinowski, Jerzy Romański. III nagroda Nr. 12: Inż. arch. Jadwiga Dobrzyńska, Zygmunt Łoboda, Stanisław Lasota, IV nagroda Nr. 15: Inż. arch. Wacław Weker. V nagroda Nr. 16: Inż. arch. Stefan Jasiński, Bolesław Tatarkiewicz.

Zaszczytne wyróżnienia przyznano pracom Nr Nr1, 18, 20, 24.

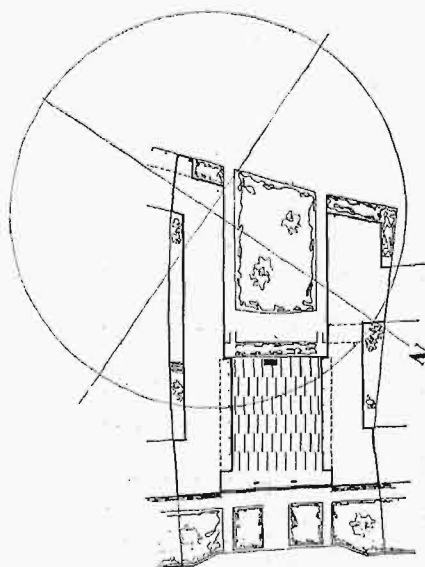
NAGRODA I — PRACA NR. 8. ARCH. ARCH WACŁAW KŁYSZEWSKI, JERZY MOKRZYŃSKI, EUGENIUSZ WIERZBICKI.



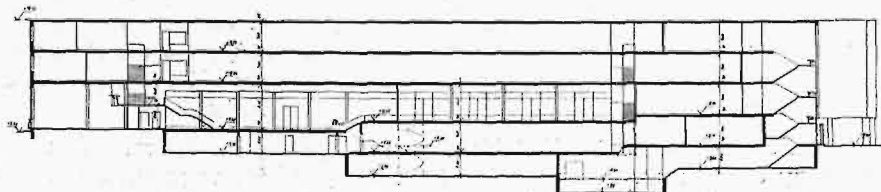
Elewacja frontowa 1:800



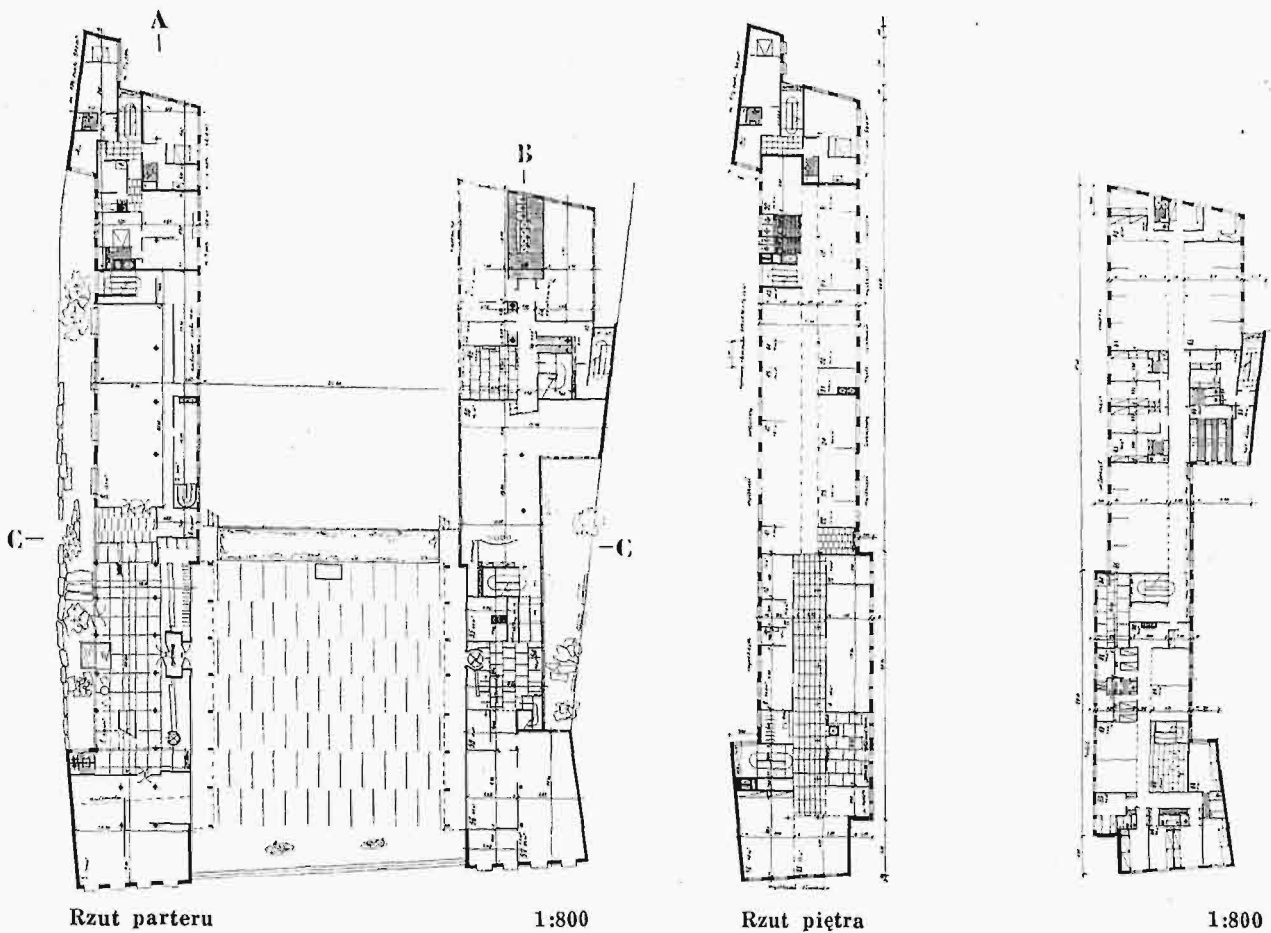
Elewacja boczna 1:800



Sytuacja 1:2000



Przekrój 1:800

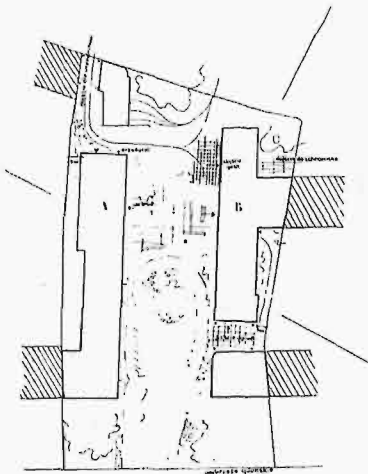


OCENA PRACY NR. 8. (Arch. arch. Waław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki).

Sytuacja. Rozwiązanie dziedzińca poprawne. Budzi zastrzeżenie połączenie górnego dziedzińca z dolnym. Komunikacja przejrzysta. Arch. wewn. Układ biur celowy. Układ internatu dobry za wyjątkiem połączenia cienną klatką schodową z salą gimnastyczną. Umieszczenie hotelu prawidłowe, z wyjątkiem niedostatecznie oświetlonego hallu. Schronisko rozmieszczone w zasadzie dobrze. Arch. zewn. skomponowana dobrze. Umieszczenie sal klubowych części B. oraz czytelnicy i Muzeum części A z widokiem na Wisłę — szczęśliwe. Połącz. gosp. Przemysłane. Mieszkania rozmieszczone prawidłowo.

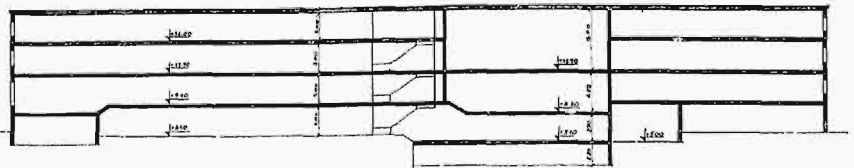
NAGRODA II — PRACA NR. 9. ARCH. ARCH. JAN GALINOWSKI, JERZY ROMANSKI.





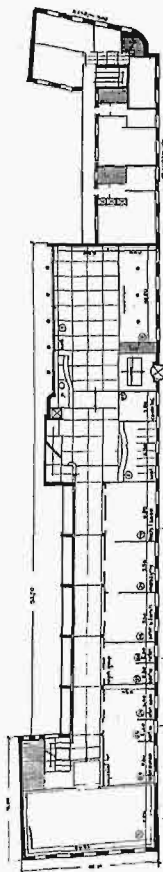
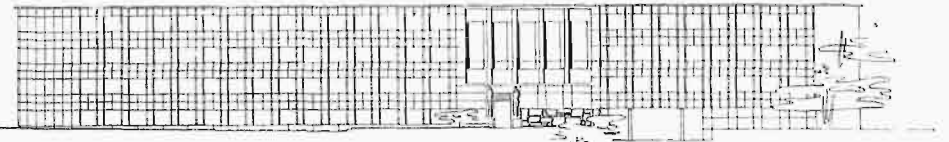
Sytuacja 1:2000

Elewacja boczna 1:800

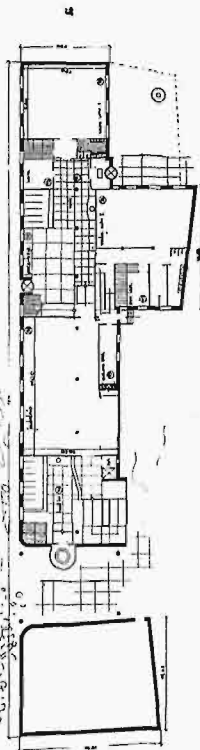


Przekrój 1:800

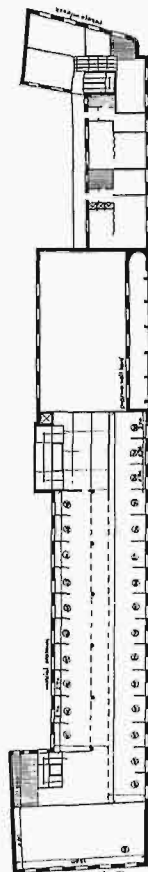
Elewacja frontowa 1:800



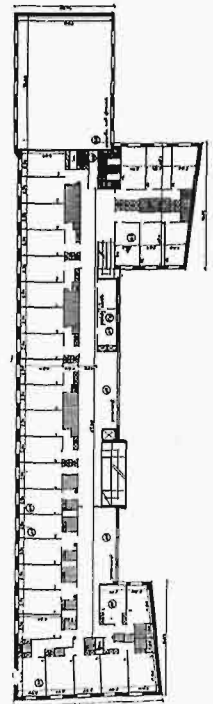
Rzut parteru



1:800



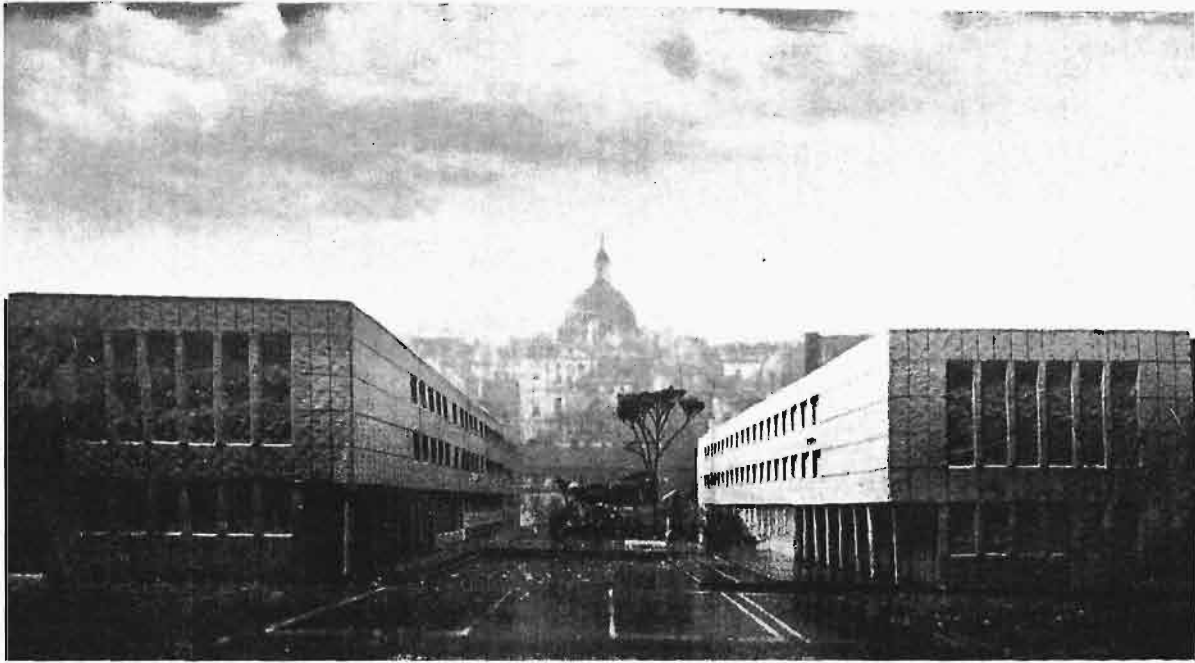
Rzut piętra



1:800

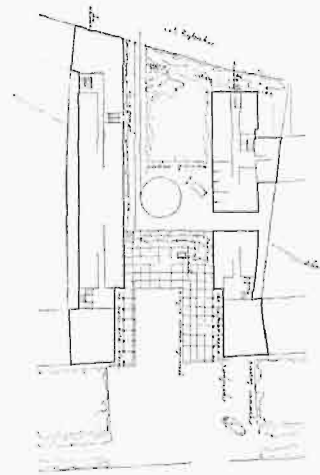
OCENA PRACY NR. 9. (Arch. arch. Jan Galinowski, Jerzy Romański).

Sytuacja w ogólnym układzie korzystna, ze względu na cyrkulację ruchu, uwzględniającą dogodne dojścia do wszystkich działów. Potraktowana zbyt szkicowo, daje jednak możliwości — przy właściwym opracowaniu — osiągnięcia dobrych efektów. Komunikacja przejrzysta. Arch. wewn. Układ biur celowy i przejrzysty. Internat rozwiązany prawidłowo. Rozplanowanie hallu internatu nie opracowane. Wysunięcie tamburu w prześwicie bloku B — niewłaściwe. Dojście do hotelu przez korytarz części żeńskiej internatu — niewłaściwe. Schronisko rozwiązane prawidłowo. Arch. zewn. podana zbyt szkicowo. Zasadniczy układ i podział dobry. Połączenie gospod. Przemyślane. Mieszkania rozmieszczone prawidłowo. Konstrukcja. Rozmieszczenie urządzeń sanitarnych nad salami — wadliwe.



OCENA PRACY NR. 12.

Sytuacja rozwiązana prawidłowo. Komunikacja prawidłowa. Arch. Wewn. Rozwiązanie biur prawidłowe za wyjątkiem sal muzycznych — niedost. oświetlone, oraz rozdzielenie części biur w niskim parterze od szatni urzędniczej. Internat rozwiązany dobrze i schronisko rozw. prawidłowo. Arch. zewn. dobrze skompono- za wyjątkiem hallu wejściowego, i podziału sal klubowych; hotel wana; połącz. gosp. przemysłane; rozmieszczenie urządzeń sani- tarynych nad salą jadalną inter. — wadliwe.



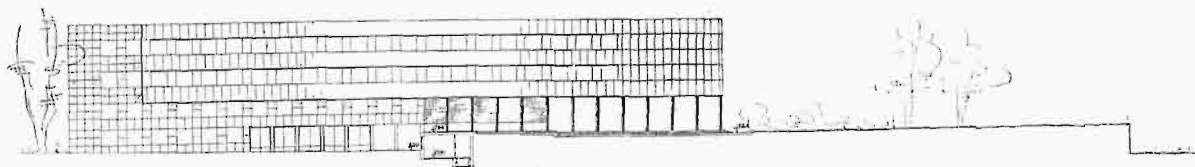
Elewacja frontowa

1:800

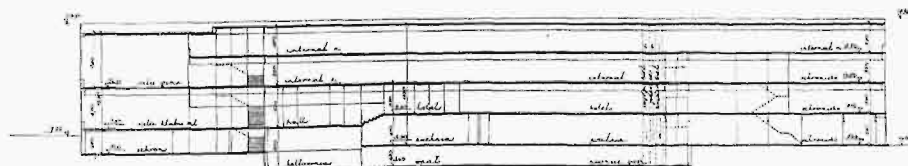


Sytuacja

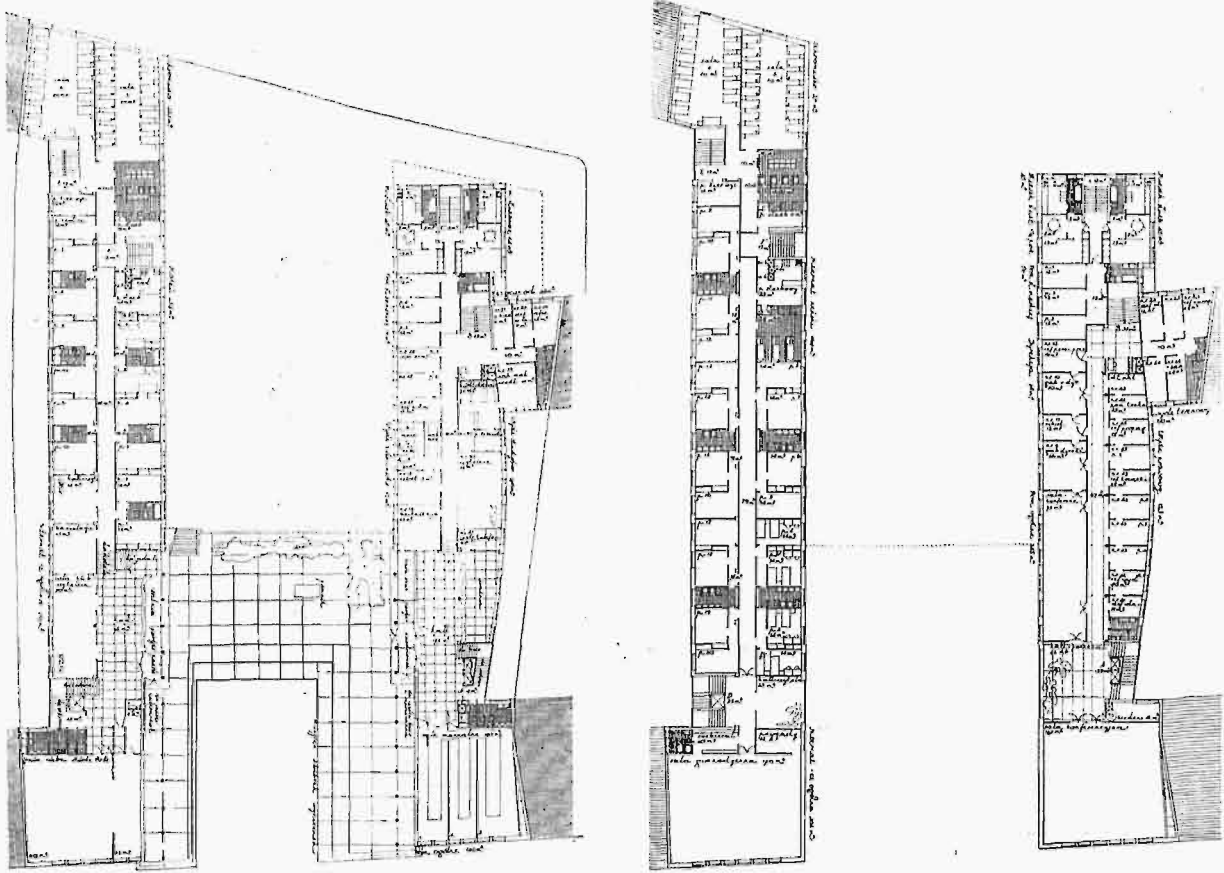
1:2000



Elewacja boczna 1:800

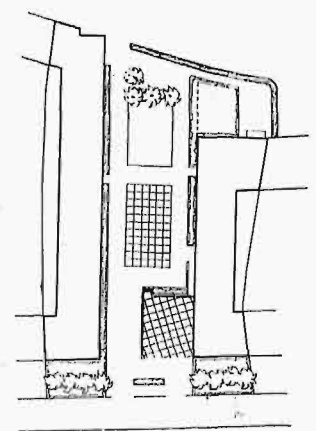
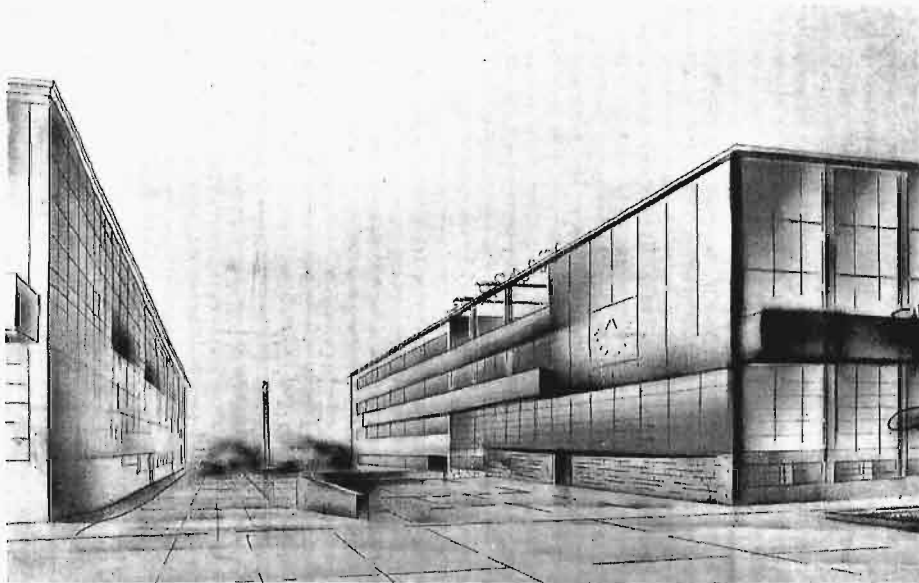


Przekrój 1:800

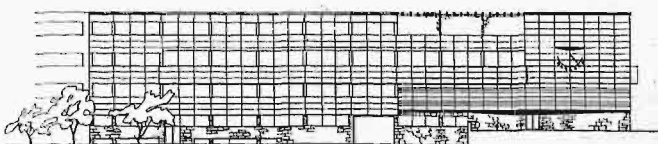


Rzut parteru i piętra 1:800 (Arch. arch. Jadwiga Dobrzyńska, Zygmunt Łoboda, Stanisław Lasota)

NAGRODA IV — PRACA NR. 15. ARCH. WACŁAW WEKER.

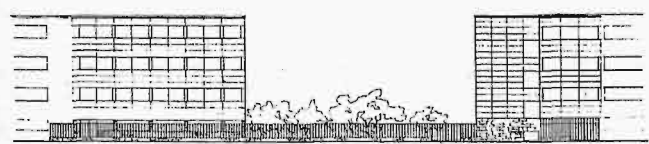


Sytuacja 1:2000



Elewacja boczna

1:800



Elewacja frontowa

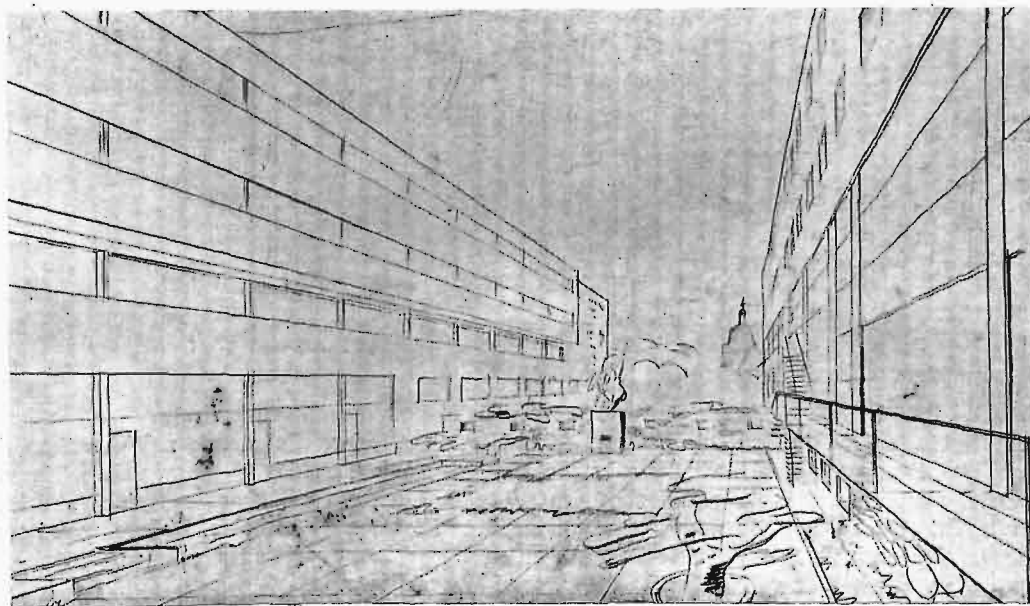
1:800

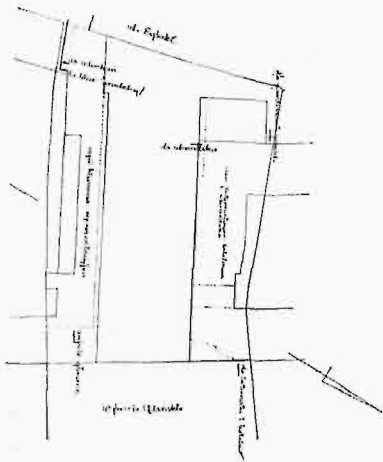


OCENA PRACY NR. 15. (Arch. Waclaw Weker).

Sytuacja rozwiązana prawidłowo. **Komunikacja.** Rozwiązanie klatki schodowej internatu, hotelu i schroniska — niewłaściwe (przenikanie ruchu internatu i schroniska). **Arch. wewn.** Jadalnia dla urzędników w suterenie niedostatecznie oświetlona, pom. gospodarcze w suterenie niedostatecznie oświetlone. **Arch. zewn.** Umieszczenie sal od strony Wybrzeża Gdańskiego korzystne. **Konstrukcja.** Umieszczenie urządzeń sanitarnych nad salą gimnastyczną wadliwe.

NAGRODA V — PRACA NR. 16. ARCH. ARCH. STEFAN JASIENSKI, BOLESŁAW TATARKIEWICZ.



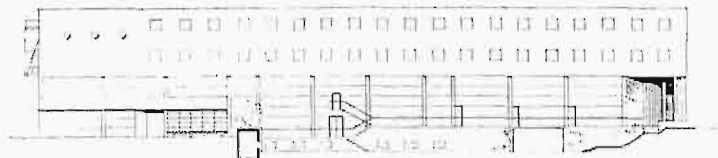


Sytuacja 1:2000



Elewacja frontowa

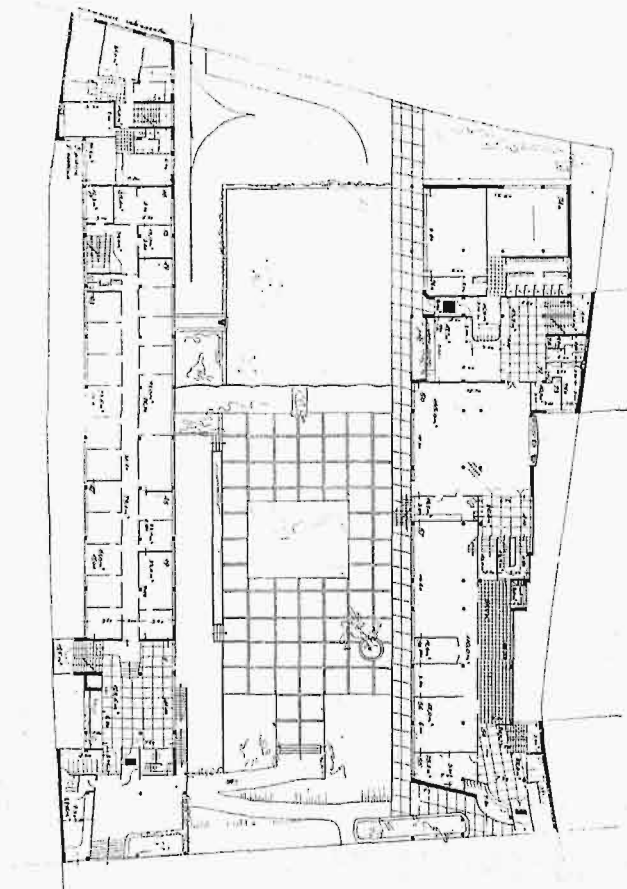
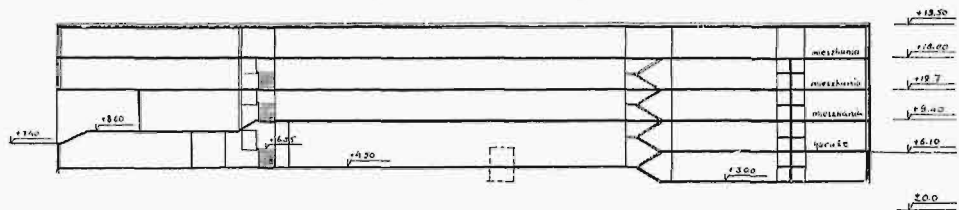
1:800



Elewacja boczna

1:800

Przekrój 1:800



Rzut parteru

1:800



Rzut piątra

1:800

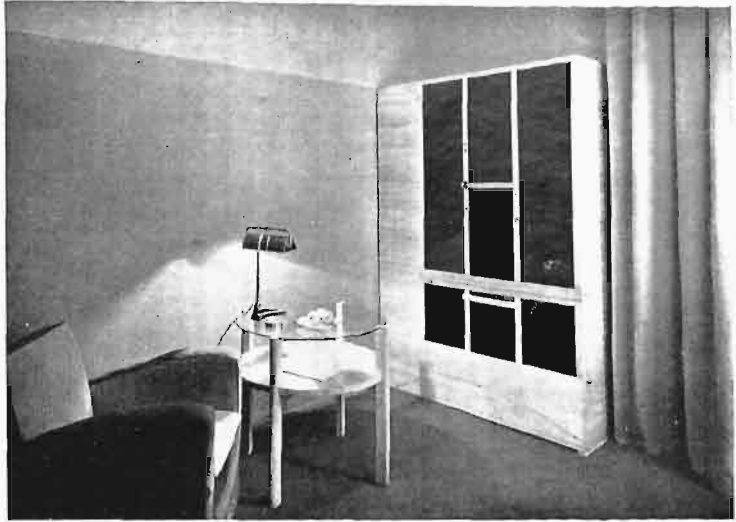
OCENA PRACY NR. 16. (Arch. arch. Stefan Jasiński, Bolesław Tatarkiewicz).

Sytuacja Zbytnie obniżenie poziomu dziedzina niewłaściwe. Połączenie z Wybrzeżem Gdańskim arch. wadliwe. Dosunięcie klatki schodowej w bloku A do granicy sąsiada — niewłaściwe. Komunikacja przejrzysta. Arch. wewn. Biura rozwiązane prawidłowo. Połączenie sali konferencyjnej z dziedzińcem szczęśliwe. Internat rozwiązany prawidłowo. Sale schroniskowe zbyt głębokie. Dobrze rozwiązane sale klubowe, jadalna oraz gimnastyczna. Arch. zewn. od strony Wybrzeża Gdańskiego niespokojna. Połączenia gospodarcze przemyślane. Mieszkania. Rozwiązane prawidłowo.

M E B L E.

ARCH. JAN POLIŃSKI.

1. Fragment biblioteki. Drzewo-jesion naturalny, szkło czarne, pokrycie zamszowe. 2. Szafa-bielizniarka Drzewo-jesion naturalny. 3. Fragment jadalni. Drzewo-jesion naturalny. Pokrycie samodział w kolorze malinowym. 4. Fotel wypoczynkowy. Drzewo-jesion naturalny. Pokrycie ciemno granatowe Wyk. S. Ławecki. 5. Lampa. Drzewo-jesion naturalny. Oświetlenie pośrednie.



1



4



2



5



3

ANALIZA ROBÓT BUDOWLANYCH.

Niebawem ukaże się na półkach księgarskich wydawnictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: „Analiza robót budowlanych”.

Wydawnictwo to składa się z 2-ch części w 2-ch osobnych księgach. Część pierwsza obejmuje „Podstawy Analityczne”, to jest zbiór norm, ustalonych dla wydajności robocizny i zużycia materiałów w każdym dziale robót budowlanych. Część druga daje orientacyjne przykłady zastosowania tych norm. Przewidywane jest w przyszłości wydanie „Analizy Robót Budowlanych”, zawierającej także „Podstawy Analityczne Robót Instalacyjnych” w zastosowaniu do budownictwa tzw. „naziemnego”.

Wobec stosowania na terenie Rzeczypospolitej różnorodnych analiz robót budowlanych, b. Ministerstwo Robót Publicznych przystąpiło do opracowania „Podstaw Analitycznych”, opartych na jednolitych zasadach, przystosowanych do nowych potrzeb budowlanych, przez utworzone w tym celu „Biuro Analizy cen”. Po likwidacji Ministerstwa Robót Publicznych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powierzyło dalsze prace nad „Analizą robót budowlanych” całemu zespołowi inżynierów, techników i innych odpowiednich sił fachowych.

Przy opracowywaniu zasad i ustalaniu norm starano się uniknąć obciążania tego wydawnictwa takimi wiadomościami budowlanymi, które są przedmiotem wielu podręczników. Okazała się jednak w niektórych działach 1 części konieczność podania przykładów stosowania norm i zasad przy analizowaniu cen.

Mając na uwadze konieczność ustalenia norm jak najbardziej zbliżonych do życia, cały zespół redakcyjny starał się aktualizować i, wobec dalszych zdobyczy technicznych, uzupełniać te normy do ostatniej chwili wydania „Analizy Robót Budowlanych”.

Do omawianego wydawnictwa wprowadzono osobne działy „robót spawalniczych” i „zabezpieczenia przeciwgrzybowego”. W dziale robót spawalniczych uwzględnione zostały wszystkie funkcje potrzebne dla wykonania konstrukcji spawanej oraz najbardziej stosowane metody spawania konstrukcji budowlanych, tzn. elektryczne i tleno-acetylenowe. Przy spawaniu elektrycznym uwzględniano spawarki o napędzie elektrycznym oraz benzynowym.

W dziale zabezpieczenia przeciwgrzybowego i odgrzybiania uwzględniono ogólne uwagi, dotyczące stosowania środków grzybobójczych, mając na uwadze bezpieczeństwo życia i zdrowia mieszkańców pomieszczeń. Przed rozdziałem, zawierającym normy materiałów i robocizny przy zabezpieczaniu przeciwgrzybowym i odgrzybianiu, zostały podane w osobnym rozdziale wytyczne do stosowania tych norm. Jako dodatek informacyjny zostały podane tablice, zawierające spis znanych na rynku środków impregnacyjnych grzybobójczych.

W niektórych działach oparto na nowych zasadach ustalanie norm i wobec tego analizowanie cen odpowiednich robót budowlanych. Dotyczy to głównie robót zduńskich i w znacznej części robót betonowych i żelbetowych. W robotach zduńskich obliczanie kosztu pieców kaflowych oparto na ilości kafli. W porównaniu z obliczeniem kosztu 1 m³ pieców daje to znacznie dokładniejsze określenie właściwej wartości roboty, ponieważ dominującą częścią tej wartości jest koszt kafli, który w stosunku na jednostkę objętości waha się w zbyt dużych granicach. W porównaniu zaś z obliczaniem pieców na sztuki podstawa ta uniezależnia cenę jednostkową od wielkości pieca.

Dział, obejmujący normy kosztorysowania robót betonowych i żelbetowych, został opracowany bardzo szczegółowo. Szereg przykładów ułatwia opanowanie zupełnie nowego sposobu analizowania kosztu robót betonowych i żelbetowych.

Podane normy zużycia materiałów i wydajności robocizny pozwalają na ustalenie ceny deskowania nie tylko elementów najprostszyc, ale nawet najbardziej skomplikowanych powierzchni obrotowych, profilowanych, wichrowatych, spiralnych itp. Przy ustalaniu normy ilości cementu, wody i kruszywa, potrzebnych do przygotowania 1 m³ betonu, uwzględniono zależność tych ilości od wielkości wskaźnika wodo-cementowego, który charakteryzuje wytrzymałość betonu i od konsystencji betonu, podkreślając konieczność stosowania znacznie większej ilości cementu do betonów płynnych lub słabo plastycznych.

Podkreślić należy uzależnienie norm ilości cementu i kruszywa od cech tych materiałów oraz zalecenie i nadanie wagi sposobom ustalania ilości składników betonu przy pomocy zasad technologii betonu. W normach kosztów uzbrojenia betonu umieszczono szereg pozycji, pozwalających na skosztorysowanie złączenia prętów przez spawanie, oczyszczanie prętów, prostowanie itp. Poza tym wprowadzono w dziale robót betonowych i żelbetowych szereg nowych pozycji na roboty rozbiórkowe i pomocnicze.

Szczegółowej analizie poddano dane liczbowe dla obiektów stolarskich, głównie drzwi i okien, przy ustalaniu norm dla każdego oddzielnych ich elementów.

Stosowany dotychczas w analizach robót budowlanych sposób obliczania kosztów podnoszenia materiałów budowlanych, który był obliczany przy analizowaniu cen każdego poszczególnego elementu budowlanego, został w omawianym wydawnictwie zmieniony na inny, który pozwala na dokonanie tego obliczenia w jednej pozycji analitycznej.

Nazwy, wymiary i warunki techniczne, ustalone przez Polski Komitet Normalizacyjny dla robót budowlanych, zostały prawie w całości zastosowane w „Analizie Robót Budowlanych”.

Przedmiar, analiza cen i kosztorys robót budowlanych, zawarte w drugiej części omawianej „Analizy”, zostały opracowane na podstawie załączonych do tej części planów budynku dwupiętrowego, specjalnie dla celów analizy zaprojektowanego.

W planach tego budynku przewidziano możliwie największą różnorodność konstrukcji i elementów budowlanych, nie spotykaną w normalnym budynku tego rodzaju, w celu przykładowego potraktowania analizy cen, rozciągając ją na najrozmaitsze wypadki spotykane w różnych budowlach dla zorientowania się w sposobie zastosowania „Podstaw analitycznych” z części pierwszej oraz opracowania analizy i kosztorysu różnego rodzaju robót w każdym poszczególnym ich dziale. Należy przeto uważać projekt wzmiankowanego budynku, a zatem także przedmiar, analizę cen oraz kosztorys jako prace orientacyjne.

Na przykład w dziale robót stolarskich zastosowano wymiary i rodzaje elementów w otworach drzwiowych i okiennych tak różnorodne, iż to spowodowało niewspółmiernie znaczną objętość tego działu w analizie i kosztorysie, niespotykaną w przeciętnym kosztorysie budynku o znormalizowanych wymiarach otworów. To samo dotyczy w mniejszym stopniu innych działów robót budowlanych, np. robót tynkarskich, ślusarskich, kowalskich itd.

Jednocześnie nadmieniamy, że normy wydajności robocizny i zużycia materiałów oparte zostały nie tylko na danych, otrzymanych z budownictwa państwowego, lecz i prywatnego, uzupełnione wynikami z prywatnych prac i doświadczenia sił fachowych, którym zlecone zostało opracowanie poszczególnych działów „Analizy”. Czynnikiem kontrolującym i pośredniującym przy ustalaniu wysokości wyżej wzmiankowanych norm dla całego terenu Rzeczypospolitej posłużyły częściowo także dane, otrzymane drogą ankiet ze wszystkich dzielnic Polski.

Warszawa, w maju 1938 r.

MIECZYŚLAW SURWIŁO.

Inż. architekt

HENRYK BOL. CZAJKOWSKI

Inż. architekt

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

ZABYTKI SZTUKI W POLSCE. Część III. Tom I. Zeszyt 1. Powiat Nowotarski wojew. Krakowskie w opracowaniu dr Tadeusza Szydłowskiego. Wydawnictwo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Warszawa 1938. Stron 180, ilustracji w tekście 220 — mapa.

Ukazanie się pierwszego tomu państwowej inwentaryzacji zabytków w Polsce należy zaliczyć do wydarzeń wielkiej wagi na polu nauki. Każdy, kto pracował nad zagadnieniami historii architektury i sztuki w Polsce, boleśnie odczuwał brak takiego wydawnictwa, to też obecnie z radością witamy pierwszą jaskółkę polskiego inwentarza zabytków.

W okresie przed odzyskaniem niepodległości systematyczne prowadzenie inwentaryzacji było niezmiernie utrudnione. Nie mniej już wówczas podejmowano prace zakrojone niekiedy na wielką skalę. Na terenie Małopolski wyniki prac były częściowo opublikowane w rozpoczętym wydawnictwie Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej (2 tomy 1900 i 1905 r.).

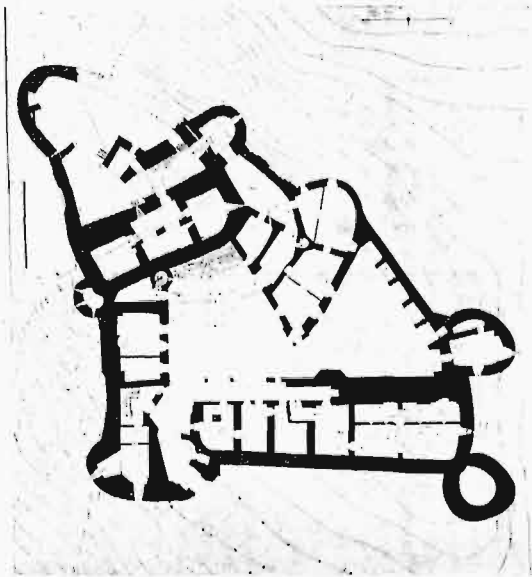
Prace inwentaryzacyjne prowadzi również ruchliwa Komisja Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

W Królestwie Polskim poza urzędową inwentaryzacją Stronczyńskiego (1844—55) od roku 1906 prowadzi pracę inwentaryzacyjną Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Warszawie. W zaborze pruskim wydane zostały rządowe inwentaryzacje niemieckie: w latach 1896—98 dla Wielkopolski, w 1886—1903 dla Śląska i 1884—1919 dla Pomorza. Są one jednak niepełne i tendencyjne.



Harkłowa. Kościół powiat. Nowotarski
„Zabytki sztuki w Polsce”

Po uzyskaniu niepodległości pracę inwentaryzacyjną podjęło Ministerstwo Sztuki i Kultury, a od roku 1929, specjalna placówka w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Centralne Biuro Inwentaryzacji Zabytków Sztuki;



Niedzica. Zamek. Widok i plan
„Zabytki sztuki w Polsce”

Wspomnieć należy również o pracach inwentaryzacyjnych, prowadzonych przez Zakłady Architektury Polskiej Politechniki w Warszawie i Lwowie. Materiały Zakładów wykorzystywane będą w wydawnictwach państwowego inwentarza. Polski inwentarz zabytków sztuki uwzględni zabytki ruchome i nieruchome, będące w posiadaniu publicznym i prywatnym. Przyjęty został układ topograficzny z podziałem na części według województw, przy czym kolejność alfabetyczna województw określa kolejność cyfrową części. Każda z części podzielona została na zeszyty odpowiadające powiatom z układem alfabetycznym miejscowości w zakresie każdego zeszytu. Zeszyty uzupełnione są mapami z oznaczeniem rozmieszczenia zabytków na terenie powiatu lub miasta. Zeszyty będą łączone w tomy po 400 stron każdy i uzupełnione indeksem przedmiotów, osób i miejscowości.

Strona ilustracyjna zeszytu uzupełnia treść w sposób zasadniczy. Wszystkie zabytki architektoniczne przedstawione są w zdjęciach fotograficznych i pomiarowych. Liczne są również zdjęcia mobiliów w tym zeszycie, wyłącznie zresztą kościelnych (monstrancje, obrazy, kielichy, ornaty).

Inwentaryzacja nie jest suchym opisem zabytku: przedstawia pokrótce jego dzieje, przeprowadza krótką analizę i podaje źródła archiwalne, wzmianki względnie dotychczasowe opracowania zabytków,

Właściwą inwentaryzację poprzedza wstęp w którym scharakteryzowany został teren pod względem historyczno - geograficznym oraz dokonany został ogólny przegląd materiału zabytkowego z danego terenu.

Przegląd ten jest właściwie małą historią sztuki powiatu Nowotarskiego .

Uprzytomnienie sobie ilości powiatów w Polsce pozwala ocenić ogrom podjętej pracy, która oczywiście, zajmie jeszcze dziesiątki lat. Zapal jednak i energia redaktora wydawnictwa dr Jerzego Szablowskiego, kierownika Centralnego Biura Inwentaryzacji, pozwala przypuszczać, że rok rocznie będzie ukazywało się kilka zeszytów.

Miejmy więc nadzieję, że jeszcze nasze pokolenie będzie mogło pracować nad dziejami architektury i sztuki w Polsce posługując się pełnym inwentarzem zabytków sztuki w Polsce.

J. Z.

KRONIKA KONKURSÓW.

KONKURSY OGŁOSZONE.

Konkurs powszechny Nr. 103. na rozplanowanie i ukształtowanie Placu Im. Gen. Dąbrowskiego w Łodzi oraz na projekt szkicowy gmachu Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów R. P. ogłasza na zlecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na podstawie Regulaminu Konkursów S.A.R.P., konkurs na rozplanowanie i ukształtowanie Placu Im. Gen. Dąbrowskiego w Łodzi oraz na projekt szkicowy gmachu Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

Termin składania prac upływa w dniu 27 czerwca 1938 r.

Program i warunki konkursu wraz z załącznikami można otrzymać za opłatą zł 4 — w sekretariacie S.A.R.P. Warszawa, ul. Czackiego Nr. 3/5 oraz we wszystkich oddziałach S. A. R. P., nadto w kancelarii Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim w godzinach urzędowych od 18 — 15-tej.